

# STADJON

TYGODNIK ILUSTROWANY

WYCHOWANIE FIZYCZNE  SPORT  PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

Z ROZGRYWEK LIGOWYCH



Fot. D. G. Rosenmann.

Fot. na kl. „Alfa”.

Mecz 1 F. C. — Warszawianka posiadał wiele emocjonujących momentów.

## KSIĘGARNIE ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH

Warszawa, Nowy-Świat Nr 69, tel. 198-81.  
Lwów, plac Halicki Nr 12A, telefon 32-69.

polecają

### Bibliotekę Wychowania Fizycznego i Sportu

- Tom I. **Piasecki E.** dr. prof.: Dzieje wychowania fizycznego (z liczn. ilustracji). Nowe wyd. w druku.
- Tom II. **Polakiewicz S.** dr.: Igrzyska VIII-ej Olimpiady Paryż 1924 r. oraz Dzieje olimpizmu w zarysie. 275 ilustracji, 36 tabel. . . . . 28'00
- Tom III. **Weysenhoff J.** dr.: Sztuka gry w piłkę nożną wraz z najnowszymi przepisami gry i licznymi ilustracjami i rycinami . . . . . 6'40
- Tom IV. **Bobkowski A.**: Podręcznik narciarski. Rysunki wykonał W. Czerwiński. Wyd II. rozszerz. 4'50
- Tom V. **Wyrobek Z.**: Harcerz w polu. Ćwiczenia w terenie. (Z ilustr.) . . . . . 3'50
- Tom VI. **Elliot-Lynn Z.**: Lekka atletyka dla kobiet i dzieci. Tłumaczenie z angielskiego z przedmowa Dr. W. Dybowskiego, z ilustracjami . . . . . 3'50
- Tom VII. **Sikorski W.**: Gimnastyka. Podręcznik metodyczny dla seminarjów i kursów nauczycielskich. Część I: Metodyka ćwiczeń gimnastycznych, ze słowem wstępnym Dr. E. Piaseckiego, profesora Uniwersytetu, dyrektora Studium wychowania fizycznego w Poznaniu. (Z ilustracjami i wykresami) . . . . . 5'20
- Tom VIII. **Baran J.**: Lekka Atletyka. — Higiena ćwiczeń. Technika. — Przepisy. — Organizacja. (Z ilustr.) 4'00
- Tom IX. **Kuchar W. i Z. Stahl**: Tennis. Wiadomości wstępne. Technika, style. Taktyka i turnieje (Z ilustr.) . . . . . 4'00

w druku

**Semadeni T. i A. Zaleski — Pływanie.**

Katalogi wydawnictw sportowych księgarnie wysyłają, na żądanie bezpłatnie.

BEZ REKLAMY  
NIEMAOBROTU

## ROWERY FRANCUSKIE LOUQSOR

przedstawicielstwo na Polskę i Gdańsk  
SALON D'AUTOMOBILE  
Szpitalna 7, tel. 285-20  
Części zamienne. Opony. Naprawa rowerów. Samochody. Części Ford.

## SIATKI TENNISOWE

od 28 zł., oraz do Voley-ballu z własnej wytwórni hurtowo i detalicznie poleca

**J. FUTERMAN**

ulica Marszałkowsk Nr 135, telefon 126-28.

Pamiętajcie, że ROWERY KRAJOWE



**B. WAHREN** są najtrwalsze.  
Świętokrzyska 26, tel. 52-72, 271-25.  
Zyczącym dogodne warunki.



Polecamy pp. sportsmenom znane z dobroci art. sport.: meczówki, dyski, pantofle, oszczepy, ciężarki, rakiety, piłki i trykoty, nagrody sportowe, dyplomy. Wysyłka za zaliczeniem

Polska Skł. „DOM i SPORT”  
Warszawa, Al. Jerozol. 16.

**Kto** z czytelników nadeśle do red. „Stadjonu” Nr 24 i 26 z 1926 r., otrzyma za każdy egz. nadesłany bezpłatną miesięczną pren. naszego pisma. Dla uzupełnienia kompletu potrzebujemy po 20 egz. każdego z wym. numerów Redakcja.

## CHCESZ POBIĆ REKORD — PRZECZYTAJ „STUMETRÓWKĘ”

JUŻ WYSZŁA Z DRUKU  
NARZĄDEM „STADJONU” KSIĄŻKA  
p. t.

## „STUMETRÓWKA”

opracowana

przez Kpt. Dobrowolskiego i Szenajcha  
traktująca o kompletnym treningu  
biegów krótkich.

CENA 1 ZŁ.

Do nabycia w Księgarniach. —  
Skład główny w Redakcji „Stadjonu”  
Galerja Luxemburga.

## SIECI TENNISOWE

SIATKI DO VOLEY-BALL i KOSZYKÓWKI  
LINY DO PRZECIĄGANIA I WSPINANIA

FABRYKA  
ORDYNACKA Nr 13. **A. CYBE**  
Telefon 169-16.

Ceny ściśle fabryczne.

## RADJOCZĘŚCI I GOTOWE ODBIORNIKI

w wielkim wyborze poleca

Warsz. Spółka Radjowa W. S. R.  
Warszawa, Leszno 54 i Bielańska 9, tel. 47-19

## FABRYKA „SPORTING”

KRAKÓW produkuje towary ceną niższą  
RETORYKA 21 jakosćą rdwny zagranicznemu  
ŻĄDAJCIE CENNIKÓW i WZORÓW.

## Miesięczna prenumerata

„STADJONU”

wynosi tylko **1 zł. 75 gr.**

Wszelkie sportowe i gimnastyczne artykuły poleca najtaniej  
Wytwórnia Artykułów Sport. i Gimnast.  
**„OLIMPIADA”**  
Warszawa, Warecka 5, tel. 116-40  
CENNIKI NA ŻĄDANIE GRATIS.

Ceny konkurencyjne!

**LUX**

**KLISZE**  
DO DRUKU  
JEDNO- i WIELOBARWNE  
WYKONYWA CYNKOGRAFIA  
„LUX”  
ELEKTORALNA 14, Tel. 250-23.  
Rysunki i projekty na miejscu.

Wykonanie szybkie!

Prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty zaległej oraz o odnowienie prenumeraty za III kwartał.



Z obozów letnich P. W.

## SPORT A WYCHOWANIE FIZYCZNE

Z chwilą uzyskania niepodległości niemieliśmy jeszcze w społeczeństwie całkowitego zrozumienia dla spraw wychowania fizycznego.

Mieliśmy zresztą tysiące innych spraw organizacyjnych w ustalaniu naszego bytu narodowego.

W okresie tym cały szereg działaczy sportowych rozwinęło intensywną i zupełnie samorządną akcję w kierunku propagandy sportu, który miał zwrócić uwagę społeczeństwa na konieczność zajęcia się sprawami wychowania fizycznego.

Zakładano kluby sportowe, tworzone związki i wciągano w nie osobistości z oficjalnych sfer rządowych, ażeby za pośrednictwem ich idea wychowania fizycznego została tem skuteczniej usankcjonowana przez wszystkie władze, które mają wpływ i opiekę nad tężyzną narodu.

W czasie tym związki sportowe z powodu braku odpowiedniej opieki ze strony rządu w stosunku do wychowania fizycznego uzurpowały sobie uprawnienia społeczno-wychowawcze w tym kierunku.

Obecnie, kiedy rząd przyjął na siebie całkowicie obowiązek fizycznego odrodzenia narodu, rola związków sportowych jest znacznie uproszczona.

Związki sportowe poszczególnych gałęzi stają się samodzielnymi republikami w zakresie swoich specjalności i dostarczają społeczeństwu doskonałych wzorów w myśl hasła olimpijskich „szybciej, wyżej i mocniej”.

Zadaniem Związków jest czuwanie, ażeby osiągnięcie doskonałości odbywało się w sposób godziwy i według ustalonych przepisów, przez tych wszystkich, którym społeczeństwo i rząd dali niezbędne warunki do osiągnięcia odpowiedniego poziomu i sprawności fizycznej.

W dalszym ciągu więc narzucanie związkom odpowiedzialności za działalność społeczno-wychowawczą byłoby najzupełniej nie na czasie, gdyż żaden Związek w tym celu właściwie nie zaistniał, a zresztą nie posiada na to najniezbędniejszych środków.

Rzecz rządu i społeczeństwa będzie, stworzenie takich podstaw i zasad, ażeby Związki otrzymały odpowiednich działaczy i sportowców, którzy zagwarantują im należyty kierunek dla dobra sportu polskiego.

Na tem powinna od dzisiaj polegać zasadnicza różnica pomiędzy sportem a wychowaniem fizycznym.

# S P O R T I H E R O I Z M

W długim szeregu artykułów, traktujących o wpływie sportu na uformowanie się charakteru, o jego znaczeniu społecznym, starałem się wyjaśnić, czem może być sport dla człowieka przeciętnego.

I przyszedłem — mam nadzieję razem z czytelnikiem — do wniosku, iż obok rozwoju cielesnego powoduje on znaczne rozszerzenie horyzontu moralnego; że nauki, pobierane w stadjonie sportowem, urabiają człowieka czynu, pełnego inicjatywy, energii, zimnej krwi, panowania nad nerwami, pozatem człowieka, walczącego chętnie w imię dobrej sprawy i w walce tej używającego środków rycerskich. Jednym słowem starałem się wykazać, że człowieka przeciętnego przeciętne uprawianie sportu polepsza.

Powstaje jednak pytanie, na które nie dałmy jeszcze odpowiedzi: jakież będą wpływy praktyk sportowych na jednostkę i tak już nieprzeciętni walorami się odznaczająca, w tem oczywiście, co leży w granicach tych wpływów — to znaczy w dziedzinie siły charakteru i skłonności do twórczej, wydatnej pracy.

Odpowiedź jest jedna. Sport jednostki takie pobudzi do czynów, zwanych pospolicie bohaterskimi czyli wymagającymi nie u każdego spotykanej odporności na ból fizyczny czy moralny, jednym słowem nie każdemu dostępnych wysiłków.

Już w samym życiu sportowem znajdziemy liczne przykłady mniej lub więcej imponującego heroizmu. Czyż nie jest — małym, jeśli chodzi o społeczne znaczenie jego czynu, a bardzo nawet może wielkim, jeśli chodzi o poziom wyężenia woli — bohaterem bramkarz, który, mimo iż go boleśnie pokopano, rzuca się znowu i znowu pod nogi napastników, by kosztować chociażby nagwałtowniejszego zetknięcia się z ich butami zawiadnąć piłką. Czyż nie jest małym — i znowu może wielkim — bohaterem bokser, raz porażony i raz po raz powstający — by iść na nowe bezlitosne ciosy;

A już nieprzeciętne wyczyny sportowe są prawdziwą skarbnicą tematów do pieśni bohaterskich. Jakim cudownym poematem jest podróz żeglarska Alaina Gerbault przez Atlantyk? Jaką epopeją wspaniałą jest pokonanie tegoż Atlantyku przez lotników? Jakiemi przejmującymi opowieściami są opisy wypraw podbiegunowych, wypraw na Mount Ewerest. A Tour de France, a biegi maratońskie, a wyścigi sześciodniowe, a tyle, tyle, setki tysięcy przykładów zupełnie realnych, kiedy to w walce sportowej człowiek przewyższał siebie, przekraczał granice ludzkich sił moralnych i fizycznych?

I to jeszcze jednym dowodem nieocenionych wartości wychowawczych sportowego boiska. Albowiem trudno przypuścić, by człowiek, dla

ambicji własnej, dla honoru barw klubowych, dla uroku sztandaru państwowego spełniający czyn heroiczny w stadjonie, poza nim w okolicznościach może ważniejszych — w służbie społecznej, czy na polu bitwy, w tem wszystkie wykazane cnoty utracił, stał się istotą drobną, tchórzliwą przyziemną.

Jestto zupełnie niemożliwe. Zbyt są pokrewne cechy, których wymagamy od „bohatera” i te, których się dopatrujemy w prawdziwym sportowcu.

Ujęta w ramy przepisów regulaminu i przepisów kurtuazji walka sportowa uczy walczyć w najszlachetniejszym słowa tego znaczeniu. Wymagając wyładowania maximum energii, wyciążenia z organizmu wszystkich jego możliwości, ucząc do prześcignięcia wszystkich, do rekordu, stwarza tę atmosferę psychiczną, wprowadza w tę dziedzinę nastrojów, z której wyrastają dzieła wiekopomne.

Nie znaczy to oczywiście, by każdy piłkarz, czy szybkobiegacz mógł mniemać o sobie, iż jest bohaterem. Boisko sportowe daje tego bohaterstwa skromne tylko dawki zazwyczaj. Ale ważnym i wartym podkreślenia jest fakt, iż je jednak daje, iż mikrobami heroizmu zaraża nawet najoporniejszych; niektórzy się łatwo wyleczą; inni — oby ich było jaknajwięcej — zachorują chronicznie

Wiktor Junosza.

## PO REGATACH BYDGOSKICH



Zwycięska czwórka Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego.

Międzynarodowe regaty wioślarskie, które miały miejsce łącznie z mistrzostwami Polski w Brdziejściu w dniach 30 i 31 lipca, były imprezą tak wielką że trudno było się ograniczyć do gorączkowo pisanego sprawozdania dziennikarskiego.

Niebywała dotąd ilość zawodników zagranicznych, sukces propagandowy osiągnięty dzięki zawodom i wartość sportowa zawodów stawiają je na pierwszym miejscu w szeregu zawodów międzynarodowych, które widzieliśmy w Polsce.

Goście zagraniczni byli wprost zachwyceni terenem organizacją, przyjęciem i zainteresowaniem publicznością, w zawodach

Przyznać trzeba, że Polski Związek Wioślarski z mec. Radwanera i inż. A. Lothem na czele, dokonał wielkiej rzeczy. Prezes belgijskiego Zw. Wiośl. Dr. Dreypondt zapewniał w rozmowie, iż posiada całą swą powagę i autorytetem wnioskiem L. Z. I. W. o urządzenie mistrzostw Europy w Polsce, wzgl. o uznanie długości toru w Brdziejściu za nadający się do mistrzostw Europy. Jan Czyżek, prezes Zw. Wiośl. Czechosł. twierdził, iż pomimo 20 letniej wędrówki po regatach całej Europy nie widział jeszcze tak wspaniałych, punktualnych i cieszących się fregwencją licznej i płacącej publiczności. Krótko mówiąc zaimponowaliśmy zagranicy, a oto bardzo chodziło.

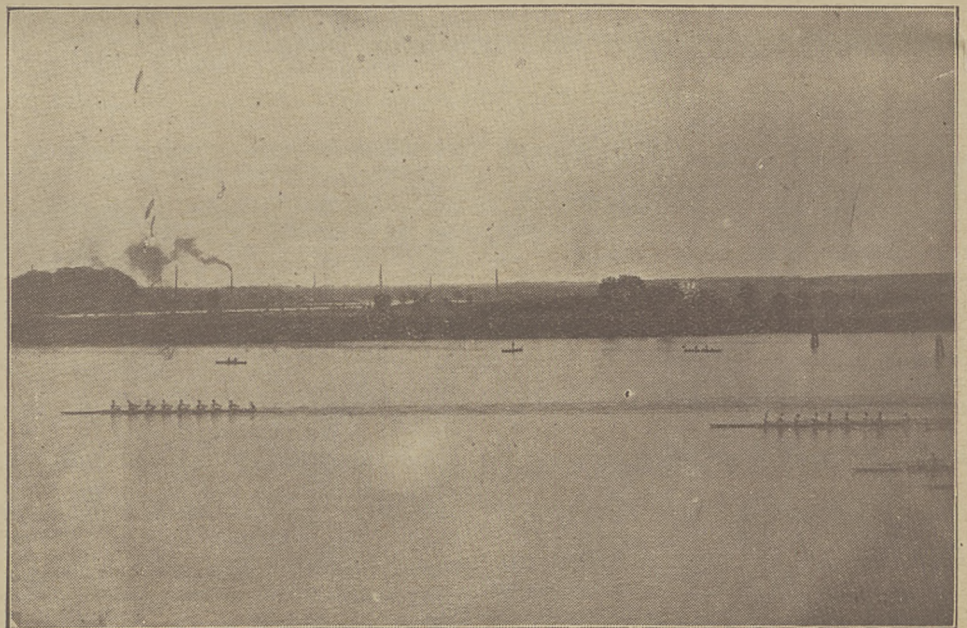
Sukces propagandowy zawodów czy to w stosunku do zagranicy, czy też w kraju został osiągnięty. Dla lepszego zilustrowania czem stały się regaty związkowe dla świata wioślarskiego przytoczymy parę dat z historii tych regat:

Lata	Zgłoszono do regat		zawodników
	tow. wiośl.	osad	
1920	8	25	117
1921	11	21	130
1922	12	33	170
1923	14	41	211
1924	15	51	251
1925	18	62	280
1926	14	51	224
1927	31	126	566

(w tem 20 zagran.)

W powyższej tabelce ilość wioślarzy przyjmujących udział jest nieco wyższa od rzeczywistej z tego względu, iż niektórzy startują więcej niż do jednego biegu.

W roku bieżącym, zwycięstwa uzyskiwane przez poszczególne kluby rozstrzeliły się na różne biegi, tak że nie można było przeprowadzić jakiejś w przybliżeniu ścisłej klasyfikacji klubów. Biegi o mistrzostwo były słabiej obsadzone na korzyść biegów międzynarodowych. Najważniejszy bieg ósemek o mistrzostwo Polski wygrała osada A. Z. S. Warszawskiego bezkonkurencyjnie w kraju. W sobotę w biegu



Bieg ósemek. Prowadzi „Victoria,, (Gdańsk), za nią AZS. (Warszawa).

międzynarodowym nie zajęła ona takiego miejsca jak może możnaby się było spodziewać. Sądząc z czasów osiąganych na treningach w granicach 5 minut 18 sek. do 5 minut 22 sekund, wydaje się iż pobicie osad zagranicznych, a zwłaszcza tych które były na regatach jest kwestją „dobrego dnia”. Przemęczenie treningami i złe odżywianie, dzięki zmianie kuchni wpłynęły na zły czas w biegu sobotnim, w niedzielę było już lepiej. Czwórki ze sternikiem wygrała osada A. Z. S.-u z Poznania w dobrym czasie 5 minut 54 sekundy, identycznym zresztą do czasu zwycięskiej osady Victorji gdańskiej w biegu czwórek gości. Osada mimo lekkiej wagi przedstawia się zupełnie dobrze. Jedyński wygrał Długoszewski z A. Z. S. Kraków — najlepszy skifista Polski dopełniając wianuszek zwycięstw A. Z. S.-ów.

Szkoda że drugi bieg w którym Długoszewski startował, odbył się bez udziału gości zagranicznych, straciliśmy zapewne na emocji sportowej i na możliwości porównania stylów i... wyników. Długoszewski robi czas w mistrzostwie 6 minut 29,4 sekund. Straka (Czechosłowacja—Melnik) jedzie walkowerem i uzyskuje lepszy od Długoszewskiego czas o 32 sekundy, na drugi dzień walka z „niewidzialnym wrogiem” trwa dalej — Długoszewski jedzie doskonale i uzyskuje czas 6 minut i 22 sekundy, bijąc „rekord” Straki z dnia poprzedniego o 42 sekundy. Miejmy nadzieję iż przy najbliższej okazji spotkają się oni zamiast ze stopferem, ze sobą w jednym biegu. Czwórki bez sternika po raz pierwszy wprowadzone w program mistrzostw wygrało Bydż. Tow. Wiośl. Jądąc bez silniejszej konkurencji. Zamiast 4 łó-

dzi startowało tylko trzy łodzie, doszło do mety dwie, W. T. W. w czasie biegu najechało na słup i osada ratowała się wpływ.

O stylu naszych czolowych osad można powiedzieć iż nie różni się on od zagranicznych, współpraca i koordynacja elementów pociągnięcia doskonała, jedynie możnaby mówić o pewnych niedociągnięciach treningowych, gdy na finiszu zbrakło sił i styl całkowicie się paczył. Osady mniejszych ośrodków wioślarskich przyswoiły sobie w znacznym stopniu nowoczesny styl charakterystyczne rozpoczęcie pracy od nóg i krzyża jednocześnie. Trzeba tylko położyć cały nacisk na pracę zimową i systematyczny trening. A to jest zwykle największym szkopułem w klubach mniejszych. Bez zimowej pracy sukcesy są nie do pomyslenia.

T. Maltze.

## D E M P S E Y - S H A R K E Y

Dnia 21 lipca w Nowym Jorku Jack Dempsey, b. mistrz świata wszystkich kategorii, zwyciężył przez k. — o. w siódmej rundzie Jack Sharkey'a. Jeżeli dłużej nieco zatrzymamy się nad tą walką, to jedynie dlatego, iż sądzimy, iż „tygrys z Utah” zwycięstwem tem rozpoczął odrodzenie swej kariery bokserskiej i że walka ta specjalnie charakterystyczna jest dla eks-mistrza

O Dempsey'u na jego porażce z Tunney'em słyszeliśmy mało. Od czasu do czasu zaledwie, skąpe wiadomości docierały do nas, że Dempsey porzucił prowadzony przedtem tryb życia

żadnym fenomenem, żadnym „cudem”, czy „objawieniem”, jest to poprostu bokser uzdolniony i, co najważniejsze dużo nad sobą pracujący. Jego dotychczasowe sukcesy, to pokonanie „Czarnej Pantery” Harry Willisa i błyskawiczne zwycięstwo nad Jim Malloney'em. W każdym bądź razie Sharkeyowi nie można nic zarzucić, nie posiada on żadnych wyraźnych braków, a za to na jego korzyść przemawiał wiek — 25 lat, przeciwko 32-um Dempsey'a.

Obaj przeciwnicy wystąpili wobec 80.000-nej publiczności z odmiennie obroną taktyczną; Dempsey pewny siebie czatował na k.-o., nie zbierając punktów. Sharkey, przeceniając własne możliwości, chciał uderzeniem w oko, utrudnić Dempseyowi obronę, by później go „wykończyć”. Dlatego też ciosy Sharkey'a zmierzały tak uporczywie w stronę głowy przeciwnika który odgadł taktykę Sharkey'a i wyzyskał ją na swoją korzyść. Tylko dwa razy rękawica Sharkey'a spoczęła na oczach Dempsey'a, nie czyniąc mu zresztą większej szkody. Cała walka była prowadzona w stosunkowo wolnym tempie, co jeżeli nie dziwi u Dempsey'a, jako starszego, to było niespodzianką u szybkiego Sharkey'a. Niewykorzystanie przewagi swej nad Dempsey'em w szybkości zemściło się porażką.

Mecz rozpoczął się w szalonym tempie, które wkrótce jednak osłabło. W drugiej rundzie wspaniała serię lewych sierpowych pakuje Dempsey nie robi to jednak większego wrażenia na twardym przeciwniku. Sharkey „dostaje się” raz do oka Dempsey'a cios jednak zadany z boku ześlizguje się, nie wyrządzając krzywdy. W trzeciej rundzie na potężny cios Sharkey'a w głowę, Dempsey odpowiada celnym directem. Dempsey wyda się zaniepokojony ciągłymi atakami w kierunku głowy i zadawał się tylko parowaniem ciosów. Ustupuje on już poważnie ilością zdobytych punktów Sharkey'owi.

Po czwartej rundzie Dempsey wygoda bardziej zmęczony. Sharkey jednak też już stracił siłę i celność uderzeń. Tuż przed końcem uderzeniem gongu rozpoczyna Dempsey wściekły atak, który przynosi mu pewne wyrównanie punktów.

Piąta runda według przedmeczowych oświadczeń Sharkey'a miała zakończyć karierę starszego pana, jak złośliwie nazwał on Dempsey'a. Istotnie widać było iż Sharkey chce koniecznie w tej rundzie mecz zakończyć, ciosy jego jednak nie posiadają tej siły co na począt-

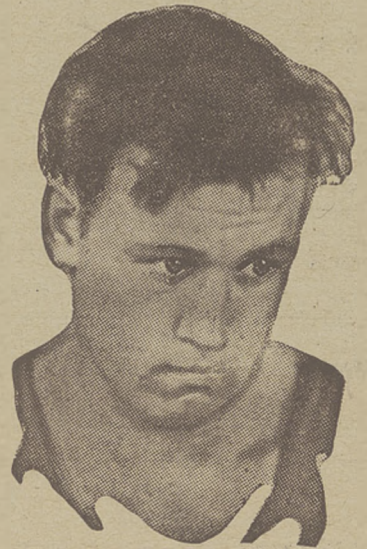
ku spotkania, a uniki Dempsey'a doprowadzają spokojnego normalnie Sharkey'a do wściekłości.

Piąta runda okazała się przełomową; Sharkey już wypompał się, Dempsey zbierał już siły by zakończyć. Stary, doświadczony wygrywa nie chce przedsięwziąć ataku w szóstej rundzie, bo obawia się, że nie będzie go mógł zakończyć zwycięskim knock outem, postanawia odpuścić i prowadzi walkę bardzo wolno, wpadając kilkakrotnie w kłamrę.

Sharkey niespodziewał się podstępny, licząc, że Dempsey jest już zupełnie niezdatny do walki, rozpoczyna w siódmej rundzie atak rozkrwawiając słynny „powiększony” nos Dempsey'a. W pewnym momencie Dempsey uchyła się przed ślepym uderzeniem i sam zadaje zbliska, krótki



Jack Dempsey.

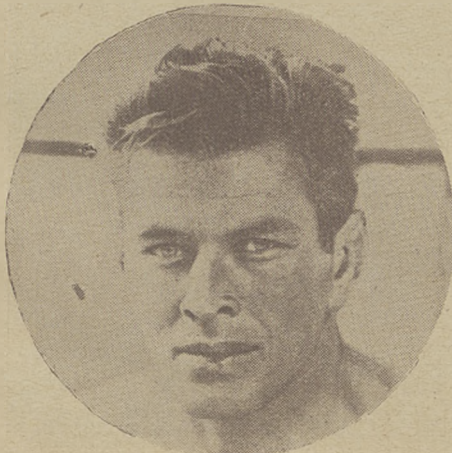


Jack Sharkey.

„bogatego gentlemana”, i że po zaangażowaniu nowego trenera Leona Flynna trenuje zawzięcie. Jakoby, jak opowiadano żartobliwie, jego partnerzy treningowi rozpoczęli w ostatnich czasach strajk, gdyż Dempsey codziennie wysyłał któregoś z nich w „krajnie marzeń”. Jack odzyskał swe imponujące uderzenie i nadludzką wytrzymałość. Zarzucano mu jedynie, że jest za powolny, ale i tą wadę usiłował Dempsey wykorzystać, walcząc jednocześnie z kilku bokserami. Bądź co bądź, aczkolwiek sympatje całej publiczności były, gdy Dempsey wszedł na arenę po jego stronie, to jednak liczono się raczej ze zwycięstwem Sharkey'a. Najlepiej wskazywały to zakłady, robione w stosunku 7:5 na korzyść Sharkey'a. Niemal również przyczyniła się do tego wiadomość kolportowana z obozu treningowego, iż w ostatnich dniach Dempsey uległ nadwyrężeniu lewej ręki. A wszak lewy sierpowy był najniebezpieczniejszym ciosem „tiger Jack'a”!

Sharkey pilnie przygotowywał się do spotkania. Bo też o poważną stawkę chodziło: przecież zwycięzca tego meczu po rozegraniu jeszcze jednego (z Paoliną prawdopodobnie ma stać do finału o tytuł mistrza świata przeciwko Gene Tenney'owi, a pokonany stacząc się będzie chyba bezpowrotnie, w otchłań zapomnienia.

Sharkey doskonale zbudowany, b. wysoki, silny oraz rozporządzający szybką pracą nóg, przedstawia typ skończącego boksera. Nie jest on



Gene Tunney, obecny mistrz świata.

ledwie widoczny, cios w okolicę żołądka, a w te samej chwili lewym sierpowym, tym samym, którym już pokonał Willarda, Carpentier i Firpo, knock outuje Sharkey'a. Sharkey pada na kolana, stacza się na bok i nie może się podnieść z desek ringu, mimo iż „dziesięć”, kończące walkę dawno przebrzmiało. Dempsey lewym sierpowym otworzył sobie drogę do spotkania o tytuł mistrza świata.

Tymczasem Sharkey po meczu wystąpił z twierdzeniem że decydujący cios został zadany poniżej pasa, poczem gdy on chciał zaprotestować, otrzymał „lewego”. Jakoby nawet, leżąc na ringu słyszał liczenie sędziego, przypuszczał jednak, że zostanie ogłoszony zwycięscą przez dyskwalifikację Dempsey'a. Ten znowu twierdzi, że cios był najzupełniej prawidłowy, i że po zadaniu go przeczekał protest Sharkey'a, a dopiero potem go „wykończył”.

Sędziowie nie doszli w tej sprawie do porozumienia, a zdjęcia kinematograficzne również nic nie wykazały, ponieważ w tym momencie walczący byli odwrócony tyłem do aparatu, a więc z braku dowodów przeciwnych utrzymano w mocy decyzję sędziego w ringu, ogłaszając zwycięstwo Dempsey'a.

Rewanż Dempsey — Tunney odbędzie się 13 września b. r.

Będzie na co patrzeć!

Jan Erdman

# POLO WODNE W WARSZAWIE

## PO MISTRZOSTWACH OKRĘGOWYCH

Gra w polo wodne w Warszawie obudziła się dopiero w roku bieżącym. Przedtem mieliśmy tylko jedną drużynę AZS'u, notorycznie trzecią w mistrzostwie Polski, notorycznie pozbawioną konkurencji lokalnej i jakiegokolwiek rutyny meczowej. Drużyna ta powstała w r. 1925 (wskutek inicjatywy Makabi, która wówczas pierwsza zgłosiła się do mistrzostw), i natychmiast zaznaczyła swą znaczną przewagę nad drużyną żydowską. Przewagę tę przy swej prymitywnej technice zawdzięczała AZS wyjątkowo lepszemu pływaniu. W tym samym roku drużyna akademików warszawskich, dysponująca doskonałym ale i surowym materiałem, której najlepszym i najbardziej typowym przedstawicielem był Sylwestrowicz, w mistrzostwach Polski zajmuje trzecie miejsce, ustępując tylko różnicą jednej bramki niezłej Cracovii.

W roku 1926 w Warszawie nie odbyło się ani jedno spotkanie

W mistrzostwie Polski AZS znowu ulega Jutrzence, i to poważnie, to 1:7, i w mniejszym stosunku Cracovii. Na trzecim miejscu w Polsce zasługuje sobie A. Z. S. zwycięstwami nad krakowską Makabi, bielskim Hakoahem, i w meczu towarzyskim nad lwowskim AZS'em

Tak było dotąd. Rok obecny dał trzy nowe drużyny: Varsovię, Ascolę, i zmartwychwstałą Makabi. Mistrzostwa okręgowe przyniosły wynik następujący.

	A. Z. S.	Ascola	Varsovia	Makabi	Punkt.	Stosunek bramek	Miejsce
A. Z. S.	—	7 : 0 9 : 0	14 : 1 0 : 5 w. - o	5 : 0 10 : 0	10	45 : 6	I
Ascola	0 : 7 0 : 9	—	3 : 1 5 : 0 w. - o	5 : 0 w. - o 1 : 3	6	14 : 20	II
Varsovia	1 : 14 5 : 0 w. - o	1 : 3 0 : 5 w. - o	—	4 : 3 4 : 1	6	15 : 26	III
Makabi	0 : 5 0 : 10	0 : 5 w. - o 3 : 1	3 : 4 1 : 4	—	2	7 : 29	IV

Jest to wynik oficjalny, nieco oprotostowany. „weryfikowany”. i poprawiany przez dyplomatyczne niezjawianie się drużyn na boisku. — Przejdźmy do oceny istotnej wartości poszczególnych drużyn.

Oczywiście, AZS stanowi na Warszawę klasę sam dla siebie. Przy pewnym wysiłku jest on w stanie zawsze uzyskać z każdą drużyną pozostałą stosunek bramek dwucyfrowy.

Reszta natomiast drużyn różni się między sobą minimalnie. Zdaje się że słusznie Makabi znalazła się na ostatnim miejscu. Jest to drużyna wyjątkowo nieruchliwa, marnie pływająca, o bardzo słabej technice, której jedynym cieniem atutu w stosunku do pozostałych, jest pewna rutyna, zresztą bardzo mała. Temu przypisać należy obydwa zwycięstwa Makabi nad Ascolą. Nawet najlepszy jej gracz, Fogiell, pływa bardzo słabo, i poza strzelaniem nie umie właściwie nic. Większość graczy, nie wyłączając samego filara drużyny, Fogla, chętnie zawsze posługują się obudwu rękami przy chwytaniu piłki. Coś tak, jak gdyby futbolista ręką nastawiał sobie piłkę na but...

Lepsza bezsprzecznie jest Ascola, która pływa lepiej umie już nieco obstawiać graczy i posiada paru zawodników zupełnie obiecujących, przedewszystkiem małego Frenzla, któremu przypadł w udziale zaszczyt reprezentowania barw stolicy na meczu z Krakowem. Frenzel jest bardzo ambitny, dobrze pływa,

zreźnie fouluje i „rozumie grę”. Drugim dobrym graczem Ascoli mógłby być Lapidus, niezły strzelec, gdyby nie upierał się przy strzelaniu na bramkę z za połowy boiska. Reszta — niech się uczy.

Najlepiej pływa drużyna Varsovi, która jest najrówniejsza. Ma ona dobrych sprinterów, jak Miedzik, czy Kozłowski, dobrych i wytrzymałych długodystansowców, jak Gnatowski czy Smoderek, niezłego bramkarza Frydrychewicza, i wreszcie największą dozę ambicji, energii, umiejętności niewidocznego kopania pod wodą, i pewne wyrobienie techniczne. Przechodząc do mistrza stolicy AZS-u, trzeba określić go jako zespół nierówny. Drużyna ta przedewszystkiem nie posiada stałej pary obrońców. Zbiera się ich na każdy mecz, i jakoś się gra, ale wobec Jutrzenki z taką improwizowaną obroną może być gorzej. Najlepszym graczem AZS'u jest bramkarz Lewicki,

W napadzie warszaw. AZS. wyrabia się znakomicie Baranowski, który jest dobrym technikiem, i niebezpiecznym strzelcem. Gdyby lepiej pływał, byłby graczem bardzo dobrym. Jego debiut w polskiej drużynie selekcyjny wypadł jednak gorzej, niż po warszawskich meczach można było się spodziewać. Kotkowski na prawem skrzydle jest dobrym strzelcem, graczem twardym w walce ale na to by był uważany za dobrego water - polistę musi się on nauczyć pływać crawlem. Filarem drużyny jest jednak Matysiak, grający na pomocy. Jego szybkość i niezmordowana wytrzymałość czynią go tem dla drużyny AZS'u, rzem jest Weissmuller dla drużyny amerykańskiej, a Arne Borg dla szwedzkiej.

W obronie stałym graczem jest Łokcikowski, który stoi na poziomie reszty drużyny. Poza rutyną i ambicją, ma on niewielkie atuty. Słabą jego technikę, przypisać należy brakowi treningu

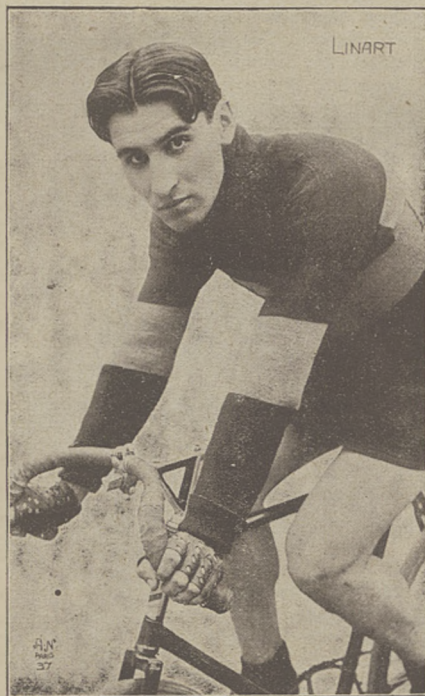
Mecz z Krakowem, który w drużynie stołecznej przyniósł przegraną 1:4, wykazał że różnica klasy między krakowskim a warszawskim water - polem nie jest tak wielka jak można było przypuszczać. Skoro kombinowaliśmy drużyna krakowska złożona z najlepszych graczy Jutrzenki, Cracovii i Makabi, tak słabo dawała sobie rady ze skłconym zespołem Warszawy, pozbawionym Matysiaka i Sylwestrowicza, można przypuszczać, że na mistrzostwach będzie mógł AZS Jutrzenki i Cracovii stawiać dość silny opór.

T. Semadeni

# Z K O L A R S T W A

Tabela Mistrzostw Świata Amatorów na torze

Rok	I miejsce	II miejsce	III miejsce
1893	Zimmermann	Jobuson	Bliss
1894	Zimmermann	Eden	Broadbrodge
1895	Lehr	Petersen	Schaaf
1896	Eden	Schrader	Guillament
1897	Eden	Appleby	Reynolds
1898	Reynolds	Opel	Summersgile
1899	Summersgill	Peabody	Caldow
1900	Diolier-Nauts	Lake	Wasserot
1901	Maitrot	Vejtruba	Struth
1902	Piard	Delaborde	Orla Nord
1903	Engelmann	Benyon	Hellemann
1904	Hurly	Read	Benyon
1905	Benyon	Buck	Decougiés
1906	Vérrí	Delage	Rondelli
1907	Deroissoux	Auffray	Avrillon
1908	Jobuson	Jones	Demangel
1909	Bailey	Naumer	Schilles
1910	Bailey	Neumer	Texser
1911	Bailey	Feroci	Gasparinetti
1912	Rode	Möder	Geschke
1913	Bailey	Ryan	Rode
1914-19	—	—	—
1920	Peeters	Jobuson	Haepin
1921	Br. Andersen	Erik Kjeldsen	Hausen
1922	Jobuson	Peeters	Omstone
1923	Michard	Mazairac	Peeters
1924	Michard	Faucheux	Fuller
1925	Meyer	Mazairac	Leene
1926	Martinetti	Galvaing	Mazarrac
1927	Engel	Falk Hansen	Steffes



Linart, tegoroczny mistrz świata za prowadzeniem motoru.

Tabela Mistrzostwa Świata

Rok	Zawodowcy sprinterzy	Zaw. stay za prow. motoru	Amatorzy stayerzy
1893	—	—	Meinlees
1894	—	—	Henie
1895	Mrotin	Michael	Cordang
1896	Bourillon	Chose	Pousarme
1897	Arend	Stocks	Gould
1898	Banker	Pulmer	Cherry
1899	Taylor	Gibson	Nelson
1900	Jacquelin	Huret	Bastien
1901	Ellegard	Robl	Sievrers
1902	Ellegard	Robl	Görnemann
1903	Ellegard	Dickieutman	Andemars
1904	Lawson	Walthour	Meredith
1905	Noulain	Walthour	Meredith
1906	Ellegard	Dorrageon	Bordonucan
1907	Friol	Dorrageon	Meredith
1908	Ellegard	Ryser	Meredith
1909	Dupré	Pareut	Meredith
1910	Friol	Pareut	Heus
1911	Ellegard	Pareut	Meredith
1912	Kramer	Wiley	nie odb. się
1913	Rütl	Guiguart	Meredith
1914-19	nie odb. się	nie odb. się	1914 Blekemolen 1915-19 nie odb.
1920	Spears	Seres	nie odb. się
1921	Moeskops	Linart	Gunnar
1922	Moeskops	Kondersluyft	Morsh
1923	Moeskops	Suter	Ferrario
1924	Moeskops	Linart	Lednag
1925	Kaufman	Grassin	Holvenaers
1926	Moeskops	Linart	Dayen
1927	Michard	Linart	Aerts

# WYCHOWANIE FIZ. I PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

## DROHOBYCZ.

Staraniem Komitetu W. F. i P. W. w Drohobyczu oraz komitetu lokalnego w Borysławiu odbyło się święto przysp. wojsk. w Drohobyczu według następującego programu:

W przeddzień święta odbyło się strzelanie konkursowe, do którego stawało 31 zawodników oraz 26 zawodniczek z pośród oddziałów żeńskich p. w. Ze względu na brak strzelnicy szkolnej w Drohobyczu, strzelanie konkursowe odbyło się tylko na 100 m., gdyż większej odległości nie można uzyskać, warunki: leżąc bez podpórki do tarczy 12 pierśc. przy trzech strzałach próbnych i 5 rzeczywistych.

Dla zawodniczek odbyło się strzelanie konkursowe z broni małokalibrowej (floberty) do tarczy 10-cio pierśc. leżąc bez podpórki, odległość 25 m. Wyniki poszczególnych strzelań były następujące:

W strzelaniu zawodników osiągnęli:  
I-sze miejsce: Piskadło Józef z Hulca gimn. Drohobycz — 43 pkt.; II-gie miejsce: Grabowiecki Michał z Druż. Tow. Gimn. Sokół — 41 pkt.

W strzelaniu zawodniczek osiągnęły:  
I-sze miejsce: Foltynówna Michalina szk. zawod. Drohobycz — 45 pkt.; II-gie miejsce: Wróblewska Jadwiga szk. zawod. przem. Drohobycz — 44 pkt.

W strzelaniu konkursowym wzięli udział przedstawiciele tuł. społeczeństwa wieczorem orkiestra 6 psp. odegrała capstrzyk przechodząc głównymi ulicami miasta.

Następnego dnia odbyły się zawody lekkoatletyczne i gry ruchowe, w których I-sze miejsce uzyskali następujący zawodnicy względnie drużyny:

Bieg 100 m.: 1) Chruszcz Zeno z tow. gimn. „Sokół” Drohobycz 12<sup>1</sup>/<sub>5</sub>; 2) Żółczyński Tadeusz huf. gimn. Drohobycz — 12<sup>2</sup>/<sub>5</sub>.

Skok w dal: 1) Chruszcz Zeno z tow. gimn. „Sokół”, Drohobycz — 5.90 m. 2) Wołosiański Aleks. z tow. gimn. „Sokół”, Drohobycz — 5.34 m.

Skok wzwyż: 1) Kicyła Klemens z tow. gimn. „Sokół”, Drohobycz — 1.55; 2) Chruszcz Zeno z tow. gimn. „Sokół”, Drohobycz 1.45.

Skok o tyczce: 1) Straub Michał Zw. Strzel. Borysław — 2.52; 2) Widuch Adam Hufiec gimn. Borysław — 2.47.

Rzut granatem: 1) Chruszcz Zeno tow. gimn. „Sokół”, Drohobycz — 39 i 75 m.; 2) Janas Kazimierz, Zw. Strzel., Borysław — 35 i 50.

Rzut dyskiem: 1) Kicyła Klemens, tow. gimn. „Sokół”, Drohobycz — 30 i 50; 2) Chruszcz Zeno tow. gimn. „Sokół”, Drohobycz — 28 i 85.

Rzut oszczepem: 1) Niemasz Stanisław huf. gimn. Borysław — 41 i 10; 2) Karaś Witold huf. gimn. Borysław — 36.20.

Pchnięcia kulą: 1) Niemasz Stanisław huf. gimn. Borysław 9.21; 2) Chruszcz Zeno tow. gimn. „Sokół”, Drohobycz — 9.15.

Sztafeta 4 × 100: 1) Hufiec gimn. Drohobycz — 51 sek.; 2) Hufiec gimn. Borysław — 52 sek.

Marsz 10 klm.: 1) Druż. Zw. Strzel. Borysław 1 godz. 14 m. 52 sek., 2) Druż. Zw. Strzel. Drohobycz 1 godz. 18 m.

Bieg dla pań 60 m.: I miejsce — Kobrynówna Bronisława huf. szk. zawod. Drohobycz — 10 sek.; II miejsce — Turska Paulina huf. szk. zawod. Drohobycz 10.2 sek.

Piłka koszykowa: I miejsce — Druż. żeńsk. gimn. Borysław — 14.8; kontra hufiec szkoły zawod. Drohobycz.

Zawody w tamborino I. miejsce huf. szk. zawod. Drohobycz — 2.0; kontra hufiec szkoły przem. Drohobycz.

Podczas zawodów przygrywała orkiestra 6 psp. Po skończeniu zawodów zostały ogłoszone wyniki z poszczególnych konkurencji, a przew. Pow. Kom. w. f. i p. w. Starosta drohobycki rozdał zwycięzcom nagrody oraz żetony i dyplomy.

## HARCERSKI KURS INSTRUKTORÓW W. F. w POMIECHÓWKU.

Pierwszy Kurs Związkowy Z. H. P. o typie wychowawczo-fizycznym jest jednym z postulatów śmiało realizowanych przez władze harcerskie na polu kultury cielesnej.

Kurs w Pomiechówku jakkolwiek nieliczny (19 ludzi) wykazał dobitnie celowość i konieczność szkolenia kadry instruktorskiej, fachowej w dziedzinie kultury fizycznej — dla tak potrzebnej organizacji, jaką jest Harcerstwo.

Praca na kursie trwa nadal, trwa z całym rozmachem — musimy bilans jej odłożyć na później, obecnie jedynie uchylamy karty na najważniejsze jej przejawy.

Kurs pod względem terenu kwater postawiony pierwszorzędnie dzięki dużej życzliwości płk. Bujwida, dowódcy 1 oddz. St. Uzbrojenia, z przekonania zdecydowanego wyznawcy odrodzenia fizycznego społeczeństwa. Kurs finansuje — szafarz w tej sprawie P. U. W. F. i D. O. K. I.

Program kursu obejmuje:

Gimn. metod., gry sport. i ruchowe, lek-atl., naukę pływania, strzelanie, łucznicstwo. Dziennie 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> godz. teorii — 6 godz. zajęć prakt. Świadczy to dobitnie o tempie pracy. Instruktorami są: Cz. Rębowski (kdt. kursu), Julian Kozłowski absolwenci P. U. W. F. — zresztą dostatecznie jako instruktorzy i zawodnicy znani.

Odkładając szczegółowe sprawozdanie do ukończenia kursu (15 sierpnia) — rzućmy

sek, 576 cm., 31,87 m., III. J. Kosiński 12 p. 12,5 s., 538 cm., 33,35 m., IV kpr. Michalski 15 p. (12,6 s., 521 cm., 33,35 m.).

Startowało 9 harcerzy i 2 zawodników wojskowych. Poza konkursem (instruktorów) — osiągnął J. Kozłowski (12,7 s., 575 cm., 37,15). Bieżnia nieszczególna — organizacja bardzo sprawna (sędzia główny i kierownik zawodów: Cz. Rębowski).

Mecz p. koszykowej:  
Harcerze — Szkoła Podoficerska I oddz. St. Uzb. 37:7.

Wychowankowie harcerzy nie mogli jeszcze sprostać ruchliwemu zespołowi kursowemu.

P. nożna: 4:0 dla 1 oddz. St. Uzb.

Z powodu nieprzybycia d-cy 1 baonu mostowego z Modlina harcerze wypełnili program, czując w nogach wysiłek z trójboju, to też wynik dla wojskowych był zgóry przesądzony (kurs nie uwzględnia w programie p. nożnej). 4 lekkoatletów uzyskało nagrody, fundowane przez kurs (żetony).



Z obozów letnich. Po obied.,

okiem na te wyniki, jakie osiągnęli już kursieści po 3 tygodn. pracy, startując w niedz. 31 lipca w zawodach organizowanych przez Kurs dla frekwentantów kursu oraz zawodników wojskowych z 1 oddz. St. Uzb. Zawody te obejmowały: 3-bój lek-atl., p. koszykową i p. nożną.

Dzięki pomysłowej reklamie harcerskiej Pomiechówek „ożył” — i masa publiczności cywilnej i wojskowej ściągnęła na tę rzadką imprezę sportową.

Wyniki:

Trójbój (100 m. skok w dal, rzut oszczepem). I m. J. Pietkiewicz 4 punkty z wynikami: 12,4 sek., 577 cm., 39,06 m., II. L. Sarnecki 9 p. 12



Panie uczą się pływać w łódzkim Ośrodku WF.

W niedzielę 7 sierpnia kurs organizuje dzień zawodów i popisów z programem obejmującym: lekcje metod (popis), zawody lek-atl., pływackie, mecze p. kosz. i siatkowej. Uroczystość tę mają zaszczyścić „incorpore” Dyrektorjat P. U. W. F. oraz przedstawiciele władz wojskowych (D. O. K. I.) i cywilnych.

(Cer).

## NOWOGRÓDEK.

W dniu 6 i 7 b. m., staraniem Komendy Okręgu Nowogrodzkiego Zw. Strzeleckiego, został zorganizowany pierwszy „Marsz Strzelecki Szlakiem Świteziańskim”, mający na celu propagandę idei wychowania fizycznego i p. w. na kresach. Trasa marszu prowadziła od Baranowicz poprzez Walówkę do Nowogrodka i wynosiła 58 klm. rozbita na 2 etapy.

Wyniki biegu podamy w jednym najbliższych numerów.

## WILNO.

Przygotowania do IV Marszu Szlakiem Kadrowki są w Wilnie w całej pełni. Po zeszlotygodniowym marszu eliminacyjnym w niedzielę został ponownie zorganizowany marsz Wilno — Nowa Wilejka — Wilno na dystansie 20 klm., w którym wzięło udział 14 strzelców z Wilna i najbliższych jego okolic. Ostatecznie pierwsze miejsce zajął Jagusiński w 1:48,5 (czas na półmetku 52 sek.), mając za sobą Pikałę i Nejmana w najbliższej odległości. Wszyscy biorący udział w marszu przebyli całą przestrzeń w granicy do 2:45 (czas ostatniego). Pierwsi trzej otrzymali pamiątkowe żetony — dar Komendy Okręgu Zw. Strzeleckiego.

M. F.

# ZWYCIĘSTWO POLSKI W JUGOSŁAWJI

DALSZY CIĄG NIEMIECZEJ KORESPONDENCJI



Weiss i Rothert walczą zacięcie w biegu na 400 m.

Zegrzys dnia 31 lipca 1927 r.

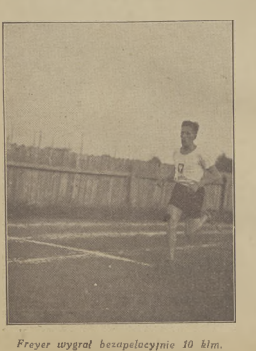
W sobotę dn. 30 b. przed południem odbywały się zawody. Pierwszym z nich był bieg na 100 metrów, w którym zwyciężył Polak...

W prasie tułuskiej ukazały się obzerne wzmianki z okazji zawodów. Przyczynił się głównie do tego wywiad, udzielony przez p. W. Sidoralskiego redaktora „Jarni List”...

Pierwszy dzień zawodów.

W sobotę o godz. 5 na boisku „Concordii” rozegrano pierwszą półowę meczu polko-jugosłowiańskiego.

Kolegium sędziów zadziwilo nas swoją wyjątkową organizacją. Punktualność, mierzenie czasu i wogóle prowadzenie zawodów wzorowo.



Freyer wygrał bezspornie 10 km.

Zato zachowanie się nieliczne zresztą publiczności pozostawiało wiele do życzenia, zwłaszcza pod względem bezstronności.

W pierwszym dniu zawodów padł jeden rekord polski (rzut kula) i jeden został wyrównany (sztafeta). Niesłyty rekord Górskiego w rzucie kulą nie może być uważany gdyż średnica kula do rzutu po dokładnym zmierzeniu okazała się o kilka centymetrów za dużą.

Jeżeli chodzi o naszych zawodników to Górski był w doskonałej formie. Szansę zrewanżować się wyróżnił Dobrowolski a Smakulski rzucił znacznie lepiej, niż na mistrzostwach. Weiss wykazał dużą ambicję na końcowych metrach, a Rothert widocznie brał treningu spowodowany ostatnią chorobą.

Wyniki techniczne powyższych dni: **Rzut kula.** Z ramienia Polski startują Górski i Baran, a w barwach Jugosławii: Ambrozj i Janowicz. Obaj miejscowi rzucą lewą ręką, przeciwnie Ambrozj jest prawym rękawcem.

**Rzut dyskiem.** Z ramienia Polski startują Górski i Baran, a w barwach Jugosławii: Ambrozj i Janowicz. Obaj miejscowi rzucą lewą ręką, przeciwnie Ambrozj jest prawym rękawcem.

**Bieg 100 mtr.** Polska: Dobrowolski i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą. Na polowie dystansu Szneciński wysuwa się na czoło...

**Bieg 200 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 400 mtr.** Polska: Rothert i Weiss. Jugosławia: Krajacic i Jamnitsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 800 mtr.** W barwach Polski startują Krajacic i Kulicinski, a w barwach Jugosławii: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 1500 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 2000 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 5000 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 10000 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.



Na boisku Concordii w Zagrzebju.

Wojas od lewej: Majtkowski, Trojanowski, Mierzewski, Baran, Szneciński, Jaworski, Dobrowolski, Górski, Weiss, Kostarszki, Kasperkiewicz, Adamczak, Ambrozj, Sidoralski, Rothert, Freyer, Fryszczyński, Smakulski i Rothert

**Bieg 1000 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 1500 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 2000 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 3000 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 4000 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 5000 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 6000 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 7000 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 8000 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 9000 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 10000 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 11000 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 12000 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 13000 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 14000 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 15000 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 16000 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 17000 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 18000 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 19000 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 20000 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 21000 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 22000 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 23000 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 24000 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 25000 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 26000 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 27000 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 28000 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 29000 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.

**Bieg 30000 mtr.** Polska: Janowicz i Szneciński. Jugosławia: Spahic i Podanibsky. Zawody rozpoczęły się już po pierwszym strzale przeciwnicy nasi idąc nieco spóźnieni, lecz już po 30 metrach prowadzą.



Baran poprawił rekord w rzucie dyskiem.

ekipy, która która w runie wygrała o blisko 60 mtr. 1) Polska 2:03 (wynik równy rekordowi wii), 2) Jugosławia. Rek. polski — reprezentacja 2:03, rek. jugosł. — reprezentacja 2:03.3. Wynik szesnastoczłonny 2:03. Punktacja 1:04.

**Ogólny wynik.** 1) Polska 94 pkty i 11 zwycięstw. 2) Jugosławia 46 pkty i 3 zwycięstwa. W roku ub. 98-42 i 122.

Na zawodach obecnym był konsul polski oraz komendant miasta. W drugim dniu odbyła się uroczystość wręczenia upominków przez mjr. Głabisza i inż. Ugrina.

Mosinię pozostawił bardzo miłe wspomnienia, a zasługa to przede wszystkim niezmiornego kierownika zawodów p. Dobrina. Prasa miejscowa bardzo żywo opisywała sukcesy Polaków.

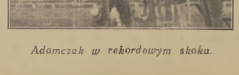
Powrót z Zagrzebia z którego wychlebialiśmy niezmiernie żywcie zagnani miał bez specjalnych wydarzeń.

Cała drużyna została się na jednodzienny pobyt w Wiedniu. Bawiono się wspaniale, zwłaszcza w Praterze.

Do Warszawy wyjechało następnego dnia 18 zawodników pod wodzą Rotherta, gdyż mjr. Głabisz udał się do Budapesztu, a p. Weintal i ja — w góry.

**Aleksander Szneciński**

**Adamczak w rekordowym skoku.**





# BOJE PIŁKARSKIE

## WARSZAWA POBITA NA WSZYSTKICH FRONTACH

### WARSZAWA

Warszawianka — I. F. C. Katowice. 1:2 (1:1).

Wynik każdego spotkania piłkarskiego, jak każdej wogóle gry, jest trudny do przewidzenia. Inaczej straciłby rację bytu totalizator i wreszcie znalazłby się jakiś szczęśliwiec, któryby na nim nie stracił.

Idąc na spotkanie Warszawianki z Katowickim I. F. C. można było jednak snuć pewne horoskopy. Wyniki ostatniej niedzieli wielce nam przewidywania ułatwiały. Dla Warszawianki — dobrodziejstwo inwentarza w spadku po meczu z Wisłą wyraziło się stratą 6 bramek „na czysto”, przegrała bowiem 2:8; Katowiczanie zaś — zapisali po przeciwnej stronie swego rachunku 6 bramek, gdyż rozgromili lwowską Hasmoneę w stosunku 9:3.

Należało więc przewidywać na t. zw. zdrowy rozum, że goście odniosą poważne zwycię-

przewagę, którą do końca meczu utrzymuje. Początkiem i motorem wszystkich jej posunięć jest znakomity i świetnie z trójką środkową ataku zgrany środek pomocy Tichauer. Koronkova i precyzyjna robota tej czwórki przypomina najlepszy styl wiedeński, z jego dobremi stronami, lecz również i z jego wadami. Atak idzie za atakiem, piłka wędruje od nogi do nogi aż pod samą niemal bramkę, gdzie wzajemne wyrabianie sobie pozycji do strzału kończy się na obronie Warszawianki, względnie części na Domańskim.

Gracz ten zadowolili nie tylko swych kolegów klubowych, lecz nawiędrniejsze wymagania publiczności; szybki, zwinny, pewny i jak z pod ziemi wyrastający tam, gdzie piłka dąży ku siatce.

W piętnastej minucie ciekawy moment: atak I. F. C. lewą stroną; Görlitz przedłuża podanie do prawego łącznika, który przebija się i z kil-

plecami i t. p., w końcu dostaje ją w tyle na nią cychający lewy łącznik gości i pięknym strzałem umieszcza ją w lewym górnym rogu 1:1.

Gra trochę traci na szybkości. Niemniej świątynia Domańskiego ciągle jest w niebezpieczeństwie. Kilka groźnych strzałów gości idzie tuż nad poprzeczką, potem znowu Korngold po rzucie z rogu przenosi w pewnej niemal sytuacji — i przerwa.

W drugiej połowie Warszawianka tylko się broni. Czyni to jednak tak skutecznie, że cała publiczność skłonna była przepowiadać nierozegraną.

Tymczasem w 30 minucie Görlitz, po ładnej cencie z prawego skrzydła, strzela z kilku kroków i uzyskuje decydującego w tej grze gola.

Dalsze ataki, prowadzone prawie wyłącznie przez gości, nie dają rezultatu, poza mnóstwem kornarów.

Przechodząc do charakterystyki graczy należy zaznaczyć, że u Warszawianki jedynie obrona spełniła w całej pełni swe zadanie. Skrajni pomocnicy dobrzy w defenzywie. Wróblewski całkiem słaby, szczególnie w ofenzywie nie istniał. Bawił się piłką tak długo, aż mu jej goście nie odebrali. Poza tem postawił chyba rekord autów. Gorszy od swego vis-à-vis conajmniej o dwie klasy. Atak reprezentował styl „huraganowy”. Grało się jedynie na przebój. Hasselbusch nie dał ani jednej centry; kilka dobrych sytuacji zmarnował; Luxemburg nie wiele lepszy. Sącz nie istniał. Korngold dał kilka niezłych piłek skrzydłom i zainicjował kilka przebojów. Mógł on grać jedynie z Jungiem.

U gości poza wspomnianą na wstępie czwórką należy wyróżnić obronę, która pracowała nownie i spokojnie. Bramkarz nie miał pola do popisu. Skrzydła pomocy i ataku do pauzy słabe, no pauzie znacznie lepsze.

Sędziemu należy się osobne słówko uznania. W pierwszych minutach gwizdał przy każdym braku sposobności. A gdy w ten sposób „zgasił” graczy (obu drużyn) którzy chętnie inicjują grę „foul”. — w dalszym ciągu prowadził zawody bez zarzutu. Niestety zbyt rzadko to u nas po spotkaniach ligowych, można powiedzieć.

Pogoda dopisała boisko też tylko publiczności, maluczko a szkoda bo jednak zawody były interesujące.

Tak więc horoskopy co do wyniku gry nie całkiem się sprawdziły.

Lafleur.

Orkan — Korona 5:4 (2:2).

Po miesięcznej przerwie, spowodowanej decyzją WOZPN rozpoczęły się w dniu 6 b. m. dalsze rozgrywki o mistrzostwo kl. A. Na pierwszy ogień poszły zawody Orkan — Korona, zakończone niespodziewaniem ale zaskakującym zwycięstwem Orkanu. Orkan bowiem, mimo że wystąpił z kilkoma rezerwowymi, okazał się bardziej zgranym zespołem. Mając w dodatku lepszych strzelców i doskonalszą obronę niedopuszczał wprost przeciwnika do strzału. Co do Korony, to ta, mimo że wystąpiła w pełnym składzie była drużyną bezwzględnie gorszą. Obrona i pomoc grały beznadziejnie, atak zaś kombinował dobrze w polu, gubił się jednak pod bramką przeciwnika.

Gra ostra i brutalna, nie interesująca sędzię, nie należała do zbyt interesujących. Początkowo przewagę ma Korona. Zaden z jej napastników, nie zdobywa się jednak, na skuteczne strzały. W 10 minucie Jarzyna z wypadu zdobywa prowadzenie dla Orkanu. Hyla wyrównuje z karnego. W 25 minucie Nieć uzyskuje znowu prowadzenie dla Orkanu, pomimo ciągłej przewagi Korony. Dopiero na kilka minut przed przerwą Sochacki z podania lewo skrzydłowego zdobywa po raz drugi wyrównanie. W drugiej połowie zaznacza się w dalszym ciągu przewaga Korony, która strzela 3 bramki przez Nowackiego. Ładny wypad Zbyszewskiego ustanawia jednak wynik 3:3. W kilka minut później ten sam Zbyszewski podwyższa stosunek bramek do 4:3. Ale i ten rezultat nie długo utrzymuje się, bo w następnej minucie Pichelski zdobywa piątą bramkę dla Orkanu. Ostatnia która ustanawia przez Kocha ostateczny rezultat 5:4 dla Orkanu. Sędziował p. Walczak (junior) — słabo. Publiczności bardzo mało.



Fot. D. G. Rosenmann.

Zacięty atak na bramkę IFC.

Fot. na kl. „Alfa”.

stwo. Tymwięcej, że pałali chęcią rehabilitacji przed publicznością warszawską za klęskę, poniesioną od Polonji.

Tymczasem...

Przed sędzią, p. Bira z Łodzi, stanęły drużyny w następujących składach:

Warszawianka: Domański, Redlich Lisowski, Han, Wróblewski, Fijałkowski, Luxemburg, Sącz, Korngold, Jung, Hesselbusch.

I. F. C.: Spalek, Pahl, Heidemän, Bischof Tichauer, Wyleciol, Kossok, Geissler, Görlitz, Dittman, Jaschke.

Przed rozpoczęciem zawodów mały incydent: sędzia nie godzi się na strój warszawianki, (z powodu zbyt rażącego podobieństwa z kostiumem I. F. C.), która wraca do szatni by za chwilę sprezentować się publiczności w czerwonych spodenkach.

Grę zaczyna Warszawianka. Kilka minut równowagi. Obie drużyny wzajemnie się próbują. Bardzo szybko jednak I. F. C. zaznacza swą

kunastu metrów strzela — zdawałoby się — nieuchronnie. Piłka odbija się od poprzeczki, kieruje się łukiem ku siatce, po drodze jakby zmienia kierunek, pada na słupek i w tej chwili łapie ją Domański. Katowiczanie reklamują gola, sędzia go nie uznaje ((z trybun zdałoby się niesłusznie), atak Warszawianki wykorzystuje zamieszanie i po ładnym przeboju Korngold strzela z kilkunastu kroków w prawy górny róg. Goll! Bramkarz, gdyby nie był taki mały, mógłby piłkę zatrzymać, gdyż dobrze się ustawił.

Goście ruszają do odwetu. Obraz gry jednak w zasadzie się nie zmienia. Ciągła i znaczna ich przewaga, lecz atak nie potrafi wyzyskać szeregu dogodnych pozycji, a ponadto nie może przełamać niezwykłego szczęścia Domańskiego, który zawsze jest na miejscu.

Wreszcie w 30 minucie po kornarze z prawej strony, pod bramką miejscowych robi się tłok, piłka wędruje między różnymi nogami,

Skra — Varsovia 4:2.

Dalsze rozgrywki o mistrzostwo klasy A. pomiędzy prowadzącą w tabeli mistrzowskiej — robotniczą Skrą, a najgroźniejszą jej rywalką Varsovią przyniosły tej ostatniej — klęskę w stosunku 4:2.

Obie drużyny wystąpiły w najsilniejszych składach. Ale podczas, gdy Skra, grała ofiarnie, a jak zwykle bardzo ambitnie, drużyna harcerska grała bezporównania gorzej niż na ostatnich meczach w czerwcu. Z całej drużyny — jedynie Kaczanowski w obronie stał na wysokości zadania. Reszta grała poniżej swej własnej formy. Co do Skry to w tej drużynie zawiodła tylko obrona. Pomoc — pracowała bez zarzutu, a atak wspomagając przez pomoc szedł szybko i składnie strzelając często, a przede wszystkim celnie. W dodatku ataki Skry przeprowadzane bardzo energicznie, prawie zawsze kończyły się celnym strzałem, w przeciwieństwie do Varsovii, której napad nie mógł się zdobyć na skuteczne strzały.

Początkowo przewagę ma Varsovia. Owocem tej przewagi była bramka uzyskana przez Szopskiego z wypadu. Ale już w następnych minutach Błazalek II — uzyskuje wyrównanie. W 15 minucie. Kraśniewski podwyższa rezultat do 2:1. Trzydziesta minuta przynosi bardzo niebezpieczny atak Skry. Błazalek II strzela, bramkarz broni na „corner”. Z cornera strzela Kraśniewski, Stanik dobija głową na 3:1. Wreszcie w 40 minucie Błazalek II z podania Kraśniewskiego ustanawia wynik 4:1, który to wynik utrzymuje się już do przerwy. Po zmianie pól, gra z powodu gorąca staje się więcej ospała. Przez pierwsze 20 minut Varsovia ma bezwzględna przewagę, ale wszystkie jej strzały załamują się na obronie lub grzęzną w niezawodnych rękach Błazalka I. W następnych minutach, gra staje się bardziej wyrównana. Wynik pozostaje jednak bezbramkowy w dalszym ciągu, gdyż Skra, mając w zapasie 4 bramki, uznaje dalszy wysiłek za zbyteczny, napad harcerzy zaś kombinując jeszcze jako tako w polu, nie zdobywa się na skuteczne strzały. Dopiero w ostatniej minucie następuje niespodziewany wypad Varsovii, zakończony ostrem strzałem Szopskiego w prawy róg, ustanawiając w ten sposób ostateczny rezultat 4:2 na korzyść Skry. Zawody prowadził p. Krukowski bardzo dobrze.

Przedmecz Skra II — Varsovia II o mistrzostwo rezerw, zakończył się walkoverem na korzyść Skry, z powodu niestawienia się Varsovii

Ruch — Czarni (Radom) 3:1 (1:1).

Zawody pomiędzy powyższymi drużynami, przyniosły powtórne zwycięstwo Ruchowi. Czarni okazali się na tych zawodach, dobrą prowincjonalną drużyną, grającą wprawdzie ładnie, ale bez techniki i kombinacji. Wyróżnia się u nich bramkarz — Kamiński, środkowy pomocnik — Więckowski, oraz prawoskrzydłowy — Paczkowski. Reszta przeciętna. W Ruchu, który wystąpił bez Poślady, Ferta (ostatni wstąpił do Świt) i Krzywiskiego, wyróżniła się pomoc oraz środkowa trójka ataku. W pierwszej połowie gra równorzędna z lekką przewagą drużyny stolecznej. Pierwszą bramkę zdobywa jednak drużyna radomska przez Mazurkiewicza. Ruch rewanżuje się przez Ogrodzińskiego, dopiero przed przerwą. Po pauzie, zaznacza się już silna przewaga Ruchu, która zdobywa dalsze dwie bramki przez Zientarę i Danielczuka. Pomimo wysiłków miejscowych, wynik 3:1 nie ulega już zmianie i przy tym też stanie sędzia p. Osieński odgwiżdżuje zawody.

Legja — Ascola 5:2 (2:1).

Legja wystawiła na ten mecz swą drugą drużynę, wzmocnioną Akimowem w bramce, Ordorem, Szalarem, Badowskim, Cholewą i Zajączkowskim. Ascola zaś wystąpiła w pełnym składzie. W pierwszej połowie Ascola, broni się bardzo energicznie, nie może jednak nic poradzić wobec lepszej technicznie i silniejszej fizycznie drużynie wojskowej. W tej połowie Legja zdobywa dwie bramki przez Wąsowicza II i Szalera (z karnego). Ascola uzyskuje jedyny punkt przez.. Zajączkowskiego (strzał samobójczy). W drugiej połowie wojskowi w dalszym ciągu przygniatają i uzyskują dalsze trzy bramki przez Szalera (2) i Wąsowicza II (1). Ascola w tej połowie nie

dochodzi do głosu i bramkę zdobywa z zamiarzenia podbramkowego — przez Ankiera. Sędziował p. Staszyński. Publiczności około tysiąca osób.

Przedmecz pomiędzy Legją III a Ascolą II zakończył się pogromem Ascoli w drugocącym stosunku (4:1) (5:1). Ascola grała w csemkę i przez cały czas zawodów nie dochodziła do głosu. Sędziował p. Głębicki.

I. K.

Barkochba — Gwiazda 2:1.

Mecz Barkochba — Gwiazda, zakończył się pomimo zupełnej przewagi Gwiazdy, zwycięstwem Barkochby w stosunku 2:1 (2:1).

LWÓW.

Pogoń — Czarni 3:0 (1:0).

Dwaj odwieczni rywale wyszli na boisko z usilną wolą zwycięstwa ze zrozumiałych powodów, ponieważ Pogoń dwoma punktami mia

zdołać się na ten wielki wysiłek fizyczny i psychiczny w ciągu pełnych 90 min. gry, dlatego też drużyna na kilkanaście minut przed końcem gry załamuje się. To obserwowaliśmy na zawodach z Wisłą, tak było w Katowicach z IFC, tak też się stało na ostatnich zawodach.

Do gry wystąpiły drużyny w swych najlepszych składach:

**Pogoń:** Sobociński, Olearczyk, Mauer, Deutschman, Fichtel, Hanke, Szabakiewicz, Dr. Garbień, Wacław Kuchar, Bac, Stonecki.

**Czarni:** Krasicki, Konopasek, Kwieciński, Hewak, Witkowski, Dąbrowski, Grabowiecki, Kopeć, Chmielowski, Sawka, Domiczek.

Już od pierwszych minut gry Pogoń uparcie atakuje bramkę przeciwnika, lecz oddawane strzały z murowanej pozycji po największej części idą w aut, lub grzęzną w rękach doskonale grającego bramkarza Krasickiego, któremu Czarni zawdzięczają tak małącyfrową porażkę, gdyż na pięćdziesiąt kilka oddanych strzałów puścił zaledwie trzy bramki, z których jedna była samobójcza.



Fot. D. G. Rosenmann.

Fot. na kl. „Alfa”.

Orkan — Korona. Walka o piłkę.

miała wzmocnić swe szanse w walce o tytuł mistrza Polski, a Czarni zapewnić sobie lepsze miejsce w tabeli. Dlatego też początkowo zawody potoczyły się niezwykle zaciekle i byłoby bezwzględnie jedną z tych nielicznych w wysokim stopniu interesujących gier, gdyby nie to, że Czarni nie mając możliwości technicznego przeciwstawienia się drużynie Pogoni zaczęli grać ostro, ba nawet brutalnie tak, że sędzia był zmuszony dwóch graczy wykluczyć z boiska.

Pogoń zupełnie zastąpienie odniosła zwycięstwo zwłaszcza że po ostatnim kilkotygodniowym treningu powróciła do formy i we wszystkich swoich linjach jest już doskonale wyrównana. Czarni skutkiem ustawicznych przesunięć w składzie drużyny spowodowanych w znacznej mierze kontuzjami graczy, dziś już ztratili swoją zwartość i wzajemne porozumienie się, nie mówiąc o tem, że młodzi i mało rutynowani gracze nie są w stanie

W 21' Barcz strzela pierwszy bramkę dla Pogoni.

Po przerwie w 33' ostry strzał Garbienia odbija się od obrońcy i Pogoń zdobywa drugą w 36' Bac z przeboju strzela trzecią bramkę. Zawodów nie ukończono, ponieważ publiczność wdarła się na boisko i zgromadziła się za bramką, oraz na linjach outowo - bramkowych, i gdy po kilkakrotnym zwróceniu się sędziemu o opróżnienie pola poza bramką, publiczność nie wycofała się, sędzia po 40 min. gry odgwiżdżał koniec zawodów.

Sędziował bardzo poprawnie i energicznie p. Rutkowski z Krakowa.

PRZEMYŚL.

Legja — Polonja 3:1 (3:0).

Wynik sensacyjny, gdyż Polonja uchodziła dotychczas za najsilniejszą drużynę podokręgu przemyskiego

## POZNAŃ.

Warta — Legja 8:1 (3:1).

Warta: Fontowicz — Smiglak, Fliegel — Wojciechowski, Kosicki, Przykucki — Radowski, Staliński, Szarfke, Przybysz, Rochowicz.  
Legja: Adamowicz — Terlecki, Nowkowski, Sobolka, Śliwa, Amirowicz — Czech, Nawrot, Łańko, Ciszewski, Wypijewski.

Pierwsze trzydzieści minut gry to koncert wspaniałych pociągnięć obu linii napadu, w niczem nie każący przypuszczać tak sromotnej klęski warszawiaków. 6 minuta przynosi pierwszą bramkę dla Warty przez Rochowicza, który wychodzi zwycięsko z pojedynku z Nowakowskim i Terleckim. Sytuacje podbramkowe zmieniają się często i już 10 minuta przynosi wyrównanie dla Legji ze strzału Ciszewskiego. W minutę później Staliński z podania Szarfkego zdobywa znów prowadzenie dla Warty, a w 12 min. wysłał Szarfke Ratajczaka, który strzela tak ostro że Adamowicz pada z piłką w bramkę. 3:1. W tym okresie tyły Legji nie mogą sobie absolutnie dać rady z prostymi wykładaniami napastników „Warty”. Za chwilę wyjaśnienia Fontowicz groźną sytuację podbramkową. Przed pauzą Adamowicz broni w ładnym stylu bliski strzał Szarfkego. Legja gniecie, szczęście jednak nie sprzyja akcjom napadu.

Po przerwie w 5 minucie sędzia nie uznaje wątpliwej zresztą bramki dla Warty. W 9 minucie strzałowo usposobiony Przybysz mimo naporu obrony strzela bramkę nie do obrony. W 14 minucie piątą bramkę zdobywa Wojciechowski po wolnym z podania Kosickiego. W 17 minucie staliński wykorzystuje „for” Szarfkego i zdobywa szóstą z kolei bramkę mimo wybiegu bramkarza gości. W 21 minucie kombinacja Staliński—Przybysz prowadzi do siódmej bramki przez Przybysza. W tym okresie gry Legja nie wykorzystuje trzech podyktowanych wolnych. W 33 minucie po cudnej wprost kombinacji Szarfke—Staliński—Przybysz ten ostatni strzela ostatniego gola dnia. W 36 minucie naskutek mimowolnej ale wyrażnej ręki Smiglaka dyktuje sędzia karnego, którego sam Adamowicz dzięki świetnej obronie nie mógł wykorzystywać.

Wynik nieco jest za wysoki, Legja na taką porażkę znów nie zasłużyła. W polu zwłaszcza była lepszą i często zmuszała Wartę do obrony. O przewadze jej świadczy stosunek rógów 11:1 (5:0), choć wiele rógów niepotrzebnie spowodował obrona Warty.

Siłą Legji jest napad, niestety opuściło go szczęście. Najlepszym obok Nawrota był Łańko, który świetnym zwłaszcza wysyłaniem skrzydeł stwarzał groźne sytuacje. Obrona trudne miała zadanie wobec taktycznych posunięć napadu Warty. Pomocy niewiele zarzucić można, chyba to że gra nadto ofensywnie. Legja przegrująca — jako całość — okazała się drużyną mało dyscyplinarną; Ciszewski od swego pierwszego występu w Poznaniu (w barwach Cracovii) nie zmienił się wcale. Foulował kiedy i jak się udało, niewiele lepszym był Sobolka.

W Warcie napad ze Szarfkiem na środku przyszedł nareszcie do siebie. Przybysz odzyskał swoje piękne strzały, choć szybko puchnie. Staliński był sobą. Skrzydła jeszcze n'e na wyzynie. W pomocy najlepsi Przykucki i Wojciechowski, z których zwłaszcza pierwszy wyrabia się na pierwszorzędnego pomocnika Kosicki w pomocy czuje się znacznie lepiej niż w napa-dzie i poprawia się od meczu do meczu. Obrona zadowolona, lepszy Flieger, taktycznie tylko nie dopisuje Fontowicz jak zawsze dobry, niezdecydowany jeszcze w wybiegach.

Sędzia p. Raettig do zadania bezwarunkowo nie dorósł.

Sparta — Stella (Gniezno 3:2).

O wejście do klasy A. Gra bardzo ostra. Sędziował p. Obst. Szc.

## KRAKÓW.

Wisła — Jutrzenka 7:2 (2:0).

Drużyny wystąpiły w składach: Wisła: Koźmin, Burek, Skrynkowicz, Wójcik, Kotlarczyk I., Makowski, Adamek, Kotlarczyk II, Reyman I, Reyman III, Balcer, Jutrzenka: Elsner, Balsam, Glücksmann, Steigler, Grünberg, Barmherzig II, Pitzele, Krumholz, Traubmann, Weissberg, Barmherzig I. W zawodach tych Wisła nie wykazała zwykłej przebojowości. Wychodząc na boisko pewna wygranej, szczeniła swe siły zwłaszcza, że parne i ciężkie powietrze zachęcało i przeciwnika do gry dość ospałej. Zwłaszcza pierwsza część meczu stała pod znakiem nudów, przy lekkiej przewadze Wisły, która w tym okresie gry zdobywa dwa gole: pierwszy w czwartej minucie ze strzału Adamek, drugi w 21 minucie przez Reymana I. Dopiero w drugiej połowie Reyman III uzyskuje w trzeciej i w czwartej minucie dwa przepiękne gole, po których następuje okres zwiększonej energii Jutrzenki. Energia ta popłaca, gdyż w siódmej minucie lewy łącznik Weissberg, sta-

tystający dotychczas na boisku wskutek utracenia, wsuwa shoot w sam róg świątyni czerwonych, a w chwilę później Krumholz wieniec solowy swój przebój pięknym, skutecznym strzałem.

Na trybunie zwolenników biało-czarnych ogarnia szal. Jednakowoż okrzyki. domagające się wyrównania, działają podniecająco na Wisłę, która zaczyna grać ambitnie, co w rezultacie przynosi jeszcze dwa gole Reymanowi I, Ostatnia bramka dnia jest dziełem Balcera, którego piłka bita z kornera wpada sama do siatki.

Z Jutrzenki wyróżniło się jak zawsze zresztą trio obronne, Pitzele, któremu brak tylko dostatecznej siły fizycznej do dobrego skrzydłowego i Krumholz, który zdaje się nareszcie rozumieć konieczność pracy na boisku, oraz Grünberg, który wykazuje najrówniejszą formę wśród graczy Jutrzenki.

W Wisle na pierwszy plan wybija się jak zawsze Kotlarczyk I bezprzecznie najlepszy środkowy pomocnik w Polsce. Po nim Reyman I przeżywa — zdaje się pod obrobocznym wpływem manewrów — okres renesansu swej formy. Takiej zwrotności, żywości i celowości strzałów dawnośmy u tego gracza nie widzieli, dalej Reyman III, i Balcer. Adamek przy słabym łączniku błędny niż zwykle, reszta poprawna, za wyjątkiem Burka, u którego spadek formy jest widoczny.

Sędzia p. Niedźwiski bezstronny, poprawny, aczkolwiek odznaczał się nadmiarem flegmy, co doprowadziło do kilku drobnych zresztą pomyłek.

## ŁÓDŹ.

Turyści — ŁKS. 4:2 (1:0).

Niedzielny mecz w Łodzi między Turystami a ŁKS, słusznie drabami piłkarskimi Łodzi nazywany, zgromadził na boisku ŁKS, przeszło 3.000 widzów. Mimo kolosalnej konkurencji (wyciągi torowe organizowan przez S. S. Union) zainteresowanie meczem tym wzmagalo się co chwila.

Pierwszy mecz w roku bieżącym tych zespołów, rywalizujących z sobą od kilku lat, zakończył się zwycięstwem ŁKS, w stosunku 2:0. To też i tym razem sądzono, że czerwoni zwyciężą lekko Turystów. Stało się inaczej i to zupełnie zasłużenie. Turyści przeszli siebie. Tak grającego zespołu łódzkiego w Łodzi dawno nie widziano. We wszystkich linjach widać było zgranie, start i myśl. Chęć powefowania klęski utwierdziła się w każdym ich posunięciu. ŁKS, wykazał słabą formę a przytem również miał i swój „słaby dzień”, który obecnie się zbyt często powtarza. Przegrana z Turystami może zmienić dotychczasowy system treningów ŁKS, i czerwoni wezmą się znów do pracy nad sobą. Coprawda ŁKS. ma kilku najlepszych graczy poza Łodzią, co również wpływa na grę normalną; również nie grał najlepszy strzelec Durka, ale to w niczem nie może wpłynąć na całość drużyny, jako takiej, drużyny zaliczonej do extra klasy piłkarskiej.

Przed sędzią panem Rosenfeldem z Bielska stanęły drużyny w następujących składach: ŁKS: Mila, Cyll, Gatecki, Trzmiel, Gosławski, Jasiński, Stollenwerk, Miller, Radomski, Lange, Śledz. Turyści: Lass, Marczewski, Karasiak, Hintz, Wieliszek, Kulawiak, Michalski, Błaszczynski, Walter, Bałczewski, Kubik St.

Pierwsze pociągnięcia upływają pod znakiem silnego, obustronnego zdenerwowania. Turyści grają z słońcem i wiatrem, to też wolna atakują i to coraz zawzięciej. W 20 minucie z bieżącej centry Michalskiego Walter zdobywa 1-go gola. ŁKS. zdeprymowany nie dochodzi do głosu; gra natomiast dobrze w polu. Wielokrotne, dobrze obmyślane pozycje do strzału, psuje Turystom obrona czerwonych, szczególnie Gatecki. Do przerwy rezultat utrzymuje się. Po zmianie stron Turyści znów na froncie przyciągają parą do uzyskania lepszego wyniku, co udaje się im w 18 i 20 minucie ze strzałów Michalskiego i Błaszczynskiego. Od tej chwili ŁKS. całkowicie zdezorientowany przedstawia skład: Cyll idzie do ataku, Miller na prawą pomoc, Gosławski na miejsce Cylla. Atak czerwonych zaczyna dopiero grać i to grać dobrze; atak za atakiem przeprowadza wymienienie Cyll, który robi za trzech. W 23 minucie za ręką Karasiaka, rzut karny bije pewnie Radomski. Następnie w 29 minucie Cyll po krótkiej kombinacji uzyskuje 2-go gola. Wynik meczu stoi pod znakiem zapytania. Czerwoni gniją. Turyści bronią się jak mogą, jedynie Michalski pracuje sumiennie i też dzięki tej jego pracy na 5 minut przed końcem Błaszczynski uzyskuje po ładnym solowym biegu czwartą bramkę. Ostatnie minuty należą całkowicie do ŁKS., który jednak cyfrowo tego uwidocznić nie może.

## ZAWODY PŁYWACKIE O MISTRZOSTWO O. K. I



Dn. 2 sierpnia b. r. odbyły się w Modlinie na rz. Narwi doroczne zawody pływackie o mistrzostwo O. K. I. z następującym wynikiem:

a) Bieg 30 m. z kb.

1) kapr. Cholewka, Baon Mostowy czas: 25 sek., 2) szer. Kosiński 21 pp

b) Bieg 50 m. styl dowolny:

1) sap. Sinielwicz 2 p. sap. czas: 29<sup>4</sup> sek., 2) st. sap. Hnatiuk B. Most.

c) Bieg 100 m. styl klasyczny:

1) sap. Szweda B. Most czas: 1'16<sup>4</sup>, 2) szer. Górkau 21 pp.

d) Bieg 1000 m. styl dowolny:

1) sap. Szweda B. Most czas: 13 min. 17 sek., 2) szer. Górkau 21 pp.

Organizacja zawodów spoczywała w rękach 1 p. sap. i Baonu Szkolnego Sap. Kierownictwo w rękach kpt. Grossa. Po zawodach nagrody wręczył zwycięzcom w imieniu d-cy korp. ppłk. Olszycy kmdt. m. Modlin



# TURNIEJ TENNISOWY W MILANÓWKU

Dorocznym zwyczajem, Koło sportowe w Milanówku zorganizowało turniej tenisowy, cieszący się powodzeniem i licznymi zapisami najlepszych naszych rakiety oraz wzbudzający zainteresowanie w sferach sportowych. Zainteresowanie tegorocznym turniejem było tem większe, że w turnieju przyjmował udział Czetwertyński, po raz pierwszy po powrocie do kraju.

Zrozumiałem i ciekawem było stwierdzenie poziomu naszych czołowych w stosunku do Czetwertyńskiego — przedstawiciela dobrej klasy europejskiej. Porównanie to mogliśmy przeprowadzić na miejscu, u nas, — nie z suchych wzmianek kronikarskich w gazetach. Spotkanie finałowe Czetwertyński — Marszewski — było dlatego najciekawszym może punktem turnieju: Z wstępnych rozgrywek zakwalifikowali się do ćwierćfinałów: Czetwertyński bijąc Wersitę, 6:4, 6:3; Emchowicz bijąc Goldsteina 6:1, 6:3; Miziewicz bijąc Simonowę W. — 6:0, 6:3; Loth bijąc Stahla 6:4, 6:2; Marszewski — Rokicki 6:3, 6:2; Szczerbiński — Matcużyński 6:2, 6:0; Kruszewski — Zbyszewski 6:1, 6:0 i Drewnowski — po zwycięstwie nad Niedźwiedzkim 6:3, 6:1. Do półfinałów zakwalifikowali się Czetwertyński — bijąc Emchowicza 6:4, 6:4; Loth, — bijąc Miziewicza 1:6, 6:3, 7:5; Marszewski — bijąc Szczerbińskiego 6:0, 6:1 i Kruszewski bijąc Drewnowskiego 6:2, 6:4. Półfi-

nały wyłoniły wreszcie dwóch kandydatów na zwycięzców z pośród 56 graczy zgłoszonych. Wyniki półfinałów: Czetwertyński — Loth 6:3, 5:7, 6:2 i Marszewski — Kruszewski 9:7, 3:6, 6:1.

Finałowe spotkanie Czetwertyński — Marszewski dało wynik 1:6, 3:6, 6:1, 6:1, 6:0. W pierwszych dwóch zetach Czetwertyński gra na zwycięstwo przeciwnika — nie troszcząc się zupełnie o wynik, piłki pakuje w siatkę, nerwy zawodzą — zdawałoby się iż gra jest przegrana. Dopiero jednak w trzecim zecie, Czetwertyński zabiera się do pracy, wyzbywa się lenistwa i gra naprawdę skutecznie. Większa wytrzymałość i szybkość Czetwertyńskiego dała mu ładne zwycięstwo. Techniczne opanowanie rakiet — bardzo dobra, — taktyczność gry nie stała na wysokim poziomie. Ciągłe stosowanie obronnej gry z głębi kortu — nie jest współczesną metodą gry tenisowej, i staje się jasnym dlaczego nasi reprezentanci są bici na głowę przez dobre rakiety Europejskie. Doskonałe opanowanie rakiet i atak — tak da się streścić zasadniczy sposób współczesnej gry tenisowej. Operowanie prawie wyłącznie długimi piłkami należy do taktyki przeszłości. Przy zupełnym opanowaniu rakiet, ten system może nawet dać wygrane — jednak atak i gra na całym korcie są najważniejszymi atutami do wygranej.

Gra pojedyncza pań nie dała niespodzianek — kwalifikując p. Kowalewską, po zwycięstwie 3:7, 8:6 nad Boniecką i Rychterówną V., po zwycięstwie nad Wenrlową 6:0, 8:6, do ostatecznego spotkania. Finał wygrywa łatwo Richterówna 6:2, 6:0.

Gra podwójna panów dała małą sensację w postaci przegranej w półfinale „typowanej” pary faworytów Czetwertyński — Marszewski do doskonale idącej od pierwszych rozgrywek pary Loth — Emchowicz 3:6, 3:6.

W finałowym spotkaniu Loth J. — Emchowicz wygrywa po walce contra Szczerbiński — Kruszewski 0:6, 6:3, 6:1, 6:1.

Gra pojedyncza panów z wyrównaniem nie ciesząca się większym zainteresowaniem kwalifikuje z półfinałów Stadtländera po zwycięstwie nad Emchowiczem 1:6, 6:2, 7:5 oraz Wenitahla po zwycięstwie nad Kruszewskim 6:3, 1:6, 6:3. W finale Stadtländer rozprawia się gładko z przeciwnikiem 6:2, 6:3.

Gra pojedyncza pań z wyrównaniem wysunęła do ostatecznego spotkania Brunnównę po zwycięstwie nad V. K. Rychterówną 6:4, 6:4, oraz V. Rychterównę po zwycięstwie nad Seydlową 6:0, 6:1; — finał wygrywa Richterówna od dziwnie słabej Brunnówny 6:0, 6:2.

Gra podwójna pań i panów z wyrównaniem zakwalifikowała do finału dwie pary o odmiennym składzie.

Kowalewska — Loth — była równiejszą parą Brunnówna — Marszewski — o słabszej rakięcie kobiecej i mocniejszej męskiej, Kowalewska Loth — wygrali w-oserem.

Gra podwójna panów z wyrównaniem z 29 par zakwalifikowała parę: Piętka — Meyerhoff po zwycięstwie nad Matuszyńskim — Iwasiewiczem 5:6, 6:3, 6:2, oraz Goldstein - Luxemburg po zwycięstwie nad Karafiołem i Weintahlem 6:4, 6:2 do ostatecznej rozgrywki finałowej Goldstein - Luxemburg wygrywa 6:3, 4:6, 6:3.

Turniej, którego początek rozegrano na kortach Legji w Warszawie, poprowadził energicznie p. Drewnowski. Organizacja dobra. Publiczności z Warszawy i miejscowej letniskowej dosyć dużo.

Na uwagę zasługuje dobrze zorganizowany i tani(!) bufet — staraniem miłych pań miejscowego Koła sportowego.

Miejsce położenia kortów ziemnych dobrze wybrane. Pewien brak miejsca (nieprzepisowo wybiegi i miejsca dla publiczności) wyrażony dostatecznie przez otoczenie kortów. Dla tej sielskiej, letniskowej i miłej atmosfery, która panowała na kortach i wśród publiczności — turniej milanowski ściągnął zawsze dużo widzów.

T. Maltze



Fot. D. G. Rosenmann. Fot. na kl. „Alfa”.  
Richterówna.



Fot. D. G. Rosenmann. Fot. na kl. „Alfa”.  
Marszewski.

## Z B A S E N Ó W P Ł Y W A C K I C H

### MISTRZOSTWA KRAKOWSKIE.

50 y stylem dow. dla jun. do lat 18: 1) Soldinger (Makkabi) 31.2 piąte s.; 2) Katz (Jutrzenka) 36 s.

400 m. st. klas. dla panów: 1) Sienkowski (Crac.) 7.034 piąte s. rek. okr.; 2) Klein (Jutrzenka); 3) Trytko II (Crac.). Drugie miejsce zdobywa poza konkursem Schreiberman

50 y st. klas. dla jun.: 1) Antes (Crac.) 51.4 piąte; 2) Bujas (Crac.) 53; 3) Cetera (Crac.), poza konkursem pierwszy Porański (Jutrzenka).

Sztafeta 4 x 100 dla pań: 1) AZS w składzie: Dr. Popielówna, Pinińska, Królówna, Nowakówna w czasie 6.57,3 piąte; 2) Jutrzenka w składzie: Schreiberówna, Lachsówna, Goldmannówna, Schoenfeldówna

200 m. st. klas. dla panów: 1) Ritterman (Jutrzenka) 3.29; 2) Soldinger (Makkabi) 3.41,2 piąte

Sztafeta 5 x 50 dla panów: 1) Jutrzenka w składzie: Schreiber, Ritterman I, Wachtel, Ritterman II, Schoenfeld, w czasie 2.47; 2) Cracovia w składzie: Szjadakowski, Maciuch, Trytko II, Pryszcz, Sienkowski.

100 m. st. dow. dla pań: 1) Czaplicka (Crac.) w.-o.

100 m na wznak dla panów: 1) Schoenfeld (Jutrzenka) 1.29; 2) Trytko II 1.34;

100 m. na wznak dla pań: 1) Schoenfeldówna (Jutrzenka) 1.56; 2) Izenberżanka (Crac.) 2.02.

100 m. st. dow. dla panów: 1) Sienkowski (Crac.) 1.19,1 piąta n. rek. okr.; 2) Soldinger (Makkabi) o metr

200 m. st. klas. dla pań: 1) Czaplicka (Crac.) 4.09; 2) Feilgutówna (Jutrzenka).

5 x 50 st. dow. dla pań: 1) Jutrzenka w.-o. 1500 m. st. dow.: 1) Benis, 2) Schreiberman.

4 x 200 st. dow. dla panów: 1) Jutrzenka w składzie: Ritterman I, Klein, Ritterman II, Schoenfeld, 2) Cracovia

3 x 50 pozycyjna dla pań: 1) Jutrzenka w składzie: Blumówna, Lachsówna, Schoenfeldówna, 2) Cracovia w składzie: Kerhanżanka, Izenberżanka, Czaplicka.

H.

### MISTRZOSTWA LWOWSKIE.

100 m. styl dowolny dla pań: 1) Futrykówna (Pog.) 2.13, 2) Rogożanka (Lechja) 2.16,6, start trzy.

400 m. styl dow. dla pań, start 3: 1) Futrykówna 9:58.6 rek. okr., 2) Rogożanka 10.54, 3) Adamiakowa (Pogoń).

200 m. na piersiach dla panów, start 6: 1) Sulik (Pogoń) 3.36,8 rek okr., 2) Nowicki (Lechja) 3.45, 3) Puchalski (Pogoń).

400 m. st. dow. start 5: 1) Mekler (Lechja) 7.7,2, 2) Kot 7.12,2, 3) Nowicki 8.15,2.

50 m. styl dow. dla chłopców niżej lat 14, start 9 po 2 przedb.: 1) Trofen Michał (niest.) 52.1 s.; 2) Szostak Zdzisław (Pogoń); 3) Jerzyk Józef (niest.).

50 m. styl dow. dla mł. do lat 18, start. 14 po 3 przedbiegach: 1) Jałowy II (Pogoń) 37.8, 2) Roguła Józef (niest.) 40.4, 3) Szostak Zbigniew (Pogoń).

100 m. styl. dow. dla panów, start. 4: 1) Kot (AZS) 1.18.8, rekord okręgowy, 2) Bober (Pogoń) 1.29.4, 3) Sokołowski (Lechja) 1.31.2.

100 m. na plecach dla panów, start. 4: 1) Ulmann (Pogoń) 1.43,2, 2) Puchalski II (Pogoń) 1.44,2, 3) Weissberg (Pogoń) 1.45.6.

Bieg rozstawny 5 x 50 m. dla panów, start. 3 drużyny: 1) drużyna Pogoni w składzie: Sulik-Jałowy II, Jałowy I-Weissberg-Bober 3.08,8 rekord okręgowy, 2) Lechja, 3) Czarni.

Skoki z trampoliny panów, start. 3: 1) Sternschuss (Czarni) 191 pkt., 2) Zborowski (Lechja) 186 pkt., 3) Strzelecki (Czarni) 149 pkt.

Bieg 200 m. stylem klasycznym dla pań, startuje 3: 1) Futrykówna (Pogoń) 4.53.4, 2) Rogożanka (Lechja) 5.04.1, 3) Adamiakowa (Pogoń) 5.27.

## LEKKA ATLETYKA

## ZAWODY LEKKOATLETYCZNE KATOWICE KROLEWSKA HUTA 71:57.

Zwycięstwo odniosła reprezentacja okręgu Katowickiego po części wskutek nie stawienia się zawodników z Lipin oraz braku kilku czołowych lekkoatletów z Rudy i Hajduk Wielkich Wyniki zawodów są następujące.

- Bieg 100 m.:** 1) Blitzer I. Katowice 11,4 s., 2) Loewe II Król. Huta 11,6 s.
- Bieg 200 m.:** 1) Hadamik Król. Huta 24,8 s. 2) Rojek Katowice o pierś.
- Bieg 400 m.:** 1) Kolakowski Król. Huta 56,8 s., 2) Hachuła Katowice 58,2 s.
- Bieg 800 m.:** 1) Rojek Katowice w czasie 2:17 min. (nowy rekord Śląska), 2) Ryba Król. Huta 2:27 min.
- Bieg 1500 m.:** 1) Ryba Król. Huta 4:22,8 min. 2) Żyłka Król. Huta 6 metrów w tyle.
- Bieg 5000 m.:** 1) Edward Kasprzyk Katowice w czasie 17:9 min., 2) Nowara Katowice o 100 m. w tyle.
- Bieg 110 m. przez płotki:** 1) Latka w czasie 19,4 s. 2) Anders o trzy metry w tyle.
- Rzut kulą:** 1) Skiba Katowice 11 m. 2) Kierot Katowice 10,89 m.
- Rzut dyskiem:** 1) Cojik Król. Huta 31,08 m. 2) Majorczyk Król. Huta 30,43 m.
- Rzut oszczepem:** 1) Turczyk Katowice 44,80 m. 2) Kubisz Katowice 44,50 m.
- Skok w wyż:** 1) Brandel Amatorski K. S. Król. Huta 1,69 (nowy rekord Śląska), 2) Anders Katowice 1,64 m.
- Skok w dal:** 1) Loewe II Król. Huta 6,29 m. 2) Anders Katowice 5,89 m.
- Skok o tyczce:** 1) Kubisz Katowice 293 m. 2) Cieśliński Król. Huta 2,93 m.
- Sztafeta 4x100 m.:** 1) Katowice w składzie: Rojek — Langner — Mosler — Blitzer I. —

## PIĘCIOBOJ O MISTRZOSTWO ŁÓDZI.

Mistrzem pięcioboju został Starosta z ŁKS.) uzyskując 2.368,56 punktów, drugie miejsce zajął Hajek (ŁKS.) 2.365,40 punktów i trzecie również ŁKS. przez Welnicę 2.230,305 punktów. Techniczne wyniki pierwszych miejsc przedstawiają się następująco: skok w dal Hryniewicz (HKS.) 6,11 mtr., rzut oszczepem Hajek (ŁKS.) 39,06 mtr., bieg 200 mtr. Hryniewicz (HKS.) 238 (rekord okręgowy) rzut dyskiem: Starosta 26,87, bieg 1500 mtr. Starosta (ŁKS.) 4:29.

## MISTRZOSTWA D. O. K. ŁÓDŹ.

W zawodach lekkoatletycznych pierwsze miejsca osiągnęli: rzut granatem, szer. Konarski (18 pp.) 67,94 mtr., bieg, 800 mtr. ppor. Banaszkiwicz (18 pp.) 2,5 sek., bieg 110 mtr. z płotkami, sierż. Siekierski (18 pp.) 19 sek., skok w dal: szer. Bober 25 pp.), 6,04 mtr. pchnięcie kulą sierż. Siekierski (18 pp.) 9,675 mtr., rzut dyskiem plut. Kluźniak (25 pp.), 32,25, skok w wyż: strz. Łukasik (30 pp.) 1,62 mtr., bieg szturmowy 18 pp. w czasie 2,3, bieg 100 mtr. kapr. Pawlak (30 pp.) 11 sekund, rzut oszczepem, ogn. Szymański (10 pap.) 42,51, sztafeta 4 razy 400 mtr. 25 pp. w czasie 3:34, bieg 3000 mtr. por. Banaszkiwicz (18 pp.) 9:54,5, skok o tyczce sierż. Blak (31 p. S. K.) 2,70 mtr. I tu dzięki zainteresowaniu się ludzi fachowych temi zawodami, wypadły one nadzwyczaj starannie.

\*\*

## Akademyca jada do Włoch.

W dniach od 24.8—49 odbędą się w Rzymie międzynarodowe Igrzyska Akademickie, na które wyjeżdża liczna reprezentacja polska złożona z akademików wszystkich klubów.

## Nasi lekkoatleci wyjeżdżają do Szwecji.

Jtk dowiadujemy się, nasi czołowi średniostansowcy: Forys Malanowski, Kostrzewski, ski, Jaworski i Oldak zostali zaproszeni na 18 września r. b do Malmö na wielkie zawody międzynarodowe.

## Wielki pięciobój kobiecy.

W dniu 28 b. m. w Warszawie odbędzie się pięciobój kobiecy 5-ciu państw: Niemiec, Czechosłowacji, Austrii, Łotwy i Polski. Każde z państw wystawia po dwie zawodniczki

## Trójmecz słowiański.

W dn. 17 i 18 września w Warszawie odbędzie się trójmecz państw bałtyckich: Czechosłowacja—Jugosławia—Polska.

## Z T Y G O D N I A

Awię jesteśmy już za półmetkiem... Nawet gdybyśmy nie przypominali tego, to i tak każdy domyślił się niewątpliwie, że mowa jest o piłce nożnej. Wszak ona, jako że jest okrągła, wwierciła się tak w nasze umysły, że przesłoniła w chwili obecnej nawet lekkoatletyczny dysk i oszczep. Ba, kiedy tak, to przyjrzymy się trochę piłkarstwu. Wspaniale pomyślany kołowrotek ligi kręci się z niebywałą szybkością: wszak już odbyło się 109 meczów ligowych, czyli mniej więcej każda drużyna grała 15—16razy; zdobyto w tym czasie 489 bramek, co średnio na każdą drużynę czyni 35 goli! Ładne cyfry, prawda! W rzeczywistości sprawa przedstawia się nieco inaczej: kluby lepsze grubo skrzywdziły maluczkie (jeżeli nie duchem, to w każdym razie szczęściem lub umiejętnością). A więc Wisła strzeliła 54 bramki, wysuwając się pod tym względem zdecydowanie na czoło klubów ligowych — nie każdy zresztą może pozwolić sobie na posiadanie takiego Reymana Henryka, który sam 21 bramek strzelił! Towarzyszy nieodłącznie Wisle IFC. (zarówno w tabeli, jak i co do ilości strzelonych bramek), który „zrobił” już 45 bramek, dalej idzie Pogoń (44 br.), Legia (41 br.), TKS. i Warta (40 br.) itd. Na szarym końcu idą (coprawda powoli) Hasmonia, Warszawianka, Jutrzenka. Te zawsze razem...

Wisła jednak ma nietylko jednego, doskonałego strzela, Reymana I, oto od ostatniego meczu cała trójka środkowa ataku jest „reymanowska” na łącznikach bowiem grają jego młodsi bracia. Według kursujących pogłosek czynione są w Krakowie gorączkowe poszukiwania jeszcze dwóch Reymanów na skrzydła, by napad zyskał na jednolitości. Nie wiemy ile w tem prawdy, ale w każdym bądź razie przypominam to w dużym stopniu spółkę (dziś zlikwidowaną) B-ci Lothów, którzy jednak nie potrafili się skonsolidować w ataku.

Co w piłce nożnej jeszcze ciekawego słycać? No, Chruściński wystąpił z Racowicy i przeszedł do Garbarni. Różni różnie mówią o powodach tego, faktem jednak jest, iż Garbarnia zyskała dobrego nauczyciela.

Pozatem jest jeszcze... ale to już nieciekawe bardzo nieciekawe. Oto w lidze powstały spory na tle warunków porozumienia z PZPN-em. Mianowicie delegaci Ligi przekroczyli przy rokovaniach jak twierdzą kluby krakowskie, pełnomocnictwa w następujących punktach: 1) ugodą z dnia 12 lipca zezwała na rozgrywanie zawodów Klubów ligowych z PZPN-em, 2) dzień 12 lipca ustala ostateczny termin przechodzenia klubów i graczy z jednego klubu do drugiego i 3) mistrz lig okręgowych ma rozgrywać z mistrzem PZPN-u mecz o wejście jednego z tych klubów do Ligi. Do protestu tego dołączyły się jakoby kluby górnośląskie i łódzkie.

Nie wiemy, jak brzmiały pełnomocnictwa, udzielone delegatom przez Walne Zebrań Ligi, nie wiemy też, czy formalnie delegaci powyżsi nie wykroczyli poza ramy swych kompetencji, natomiast jesteśmy pewni, że otrzymali oni prawo do załatwiania nieszczyśnego, a tak długo ciągnącego się zatargu, że z tego prawa skorzystali dobrze likwidując zatarg.

Obecne wyjście jest najsprawiedliwsze. Wszak zniesienie punktów 1) i 2) byłoby wprost niemoralne, gdyż wytwarzałoby pojęcie jakichś dkońców związków piłki nożnej walczących ze sobą, a punkt trzeci usiłuje być tym sitem, które do ligi wpuści istotnie najlepszy klub. Nie wątpimy też, że sprawy te nie staną się przedmiotem głębszego zatargu, gdyż są one prawdopodobnie sztucznie wydęte do poziomu „palającej krzywdy”.

W Warszawie budują się trzy nowe tośka: Warszawianka, Sarmata i Żwirzda mają wkrótce zacząć „kopać” u siebie.

„Lepiej późno, niż wcale” — powiedziała moja babka, spóźniwszy się na pociąg. Ale tu sytuacja nie jest jeszcze tak zła, trzeba tylko zrozumieć, że kto chce grać dobrze, ten nie może nie posiadać dobrego, własnego terenu; jak nie może grać w welnianych pantoflach. Wszak tereny są conamniej tak potrzebne, jak buty footballowe.

W lekkiej atletyce panuje jeszcze oszołomienie z powodu łatwego zwycięstwa nad Jugosławia. Zresztą prasa jugosłowiańska jest nie-mniej zachwycona nami, niż my — zwycięstwem „Jutarnij list”, „Novosti”, „Morgenblatt” jednym słowem cała prasa rozwdzi się szeroko nad brakiem zainteresowania w Jugosławii ze strony władz rządowych i społeczeństwa lekkoatletyką oraz wskazuje, jako przykład — Polskę. Są to niewątpliwie miłe rzeczy.

Z wypadków krajowych oprócz rekordu w kobiecej sztafecie 60 x 80 x 100 m., ustanowionego przez krakowską Wisłę (czas 34,2 sek., dawny — 34,6 sek.) — nic ciekawego nie da się zanotować.

Kostrzewski próbował wprawdzie w poniedziałek 8 b. m. pobić rekord na 800 metr., ale osiągnął czas 1,59,2 sek. t. j. o 0,8 gorszy od rekordu.

Nawet Malanowski, ostatecznie, jak na z ośc nie wystąpił z AZS-u. Formalny nieurodzaj na tematy!

Szereg naszych lekkoatletów przyjeżdża do Warszawy tylko na zawody „bawiacz” cały czas w obozach letnich, a więc Keller, Rusecki, Reutt, Dąbrowski, Mentrys, Kalinowski i Miączynski są w Puławach na kursie instruktorskim p. w i w. f. inni pojechali na Podkarpacie jeszcze inni wreszcie — nad morze. Czy ci, co korzystają z obozów nie wyjdą na tem najlepiej? to pokażą powakacyjne wyniki.

(je)

## MARSZ SZLAKIEM KADRÓWKI.

W dniach 6, 7 i 8 b. m. na trasie Kraków—Kielce odbył się IV drużynowy marsz Szlakiem Kadrówki. Dystans wynosił 122 klm.

Odkładając szczegółowe sprawozdanie do następnego numeru, podajemy poniżej wyniki poszczególnych etapów:

## I etap Kraków—Miechów (44 klm.):

Z pośród 72 drużyn pierwsze miejsce zajmuje 42 p. p. w czasie 5 godz. 26 min. 50 s., drugie 48 p. p. w czasie 5,39,27, trzecie 5 p. p. 5,39,55, czwarte Związek Strzelecki obwodu Krasnystaw 5. 45.


## II etap Miechów Jędrzejów (40 klm.):

Z Miechowa wyruszyło 66 drużyn. Pierwsza przybyła drużyna 5 p. p. w ciągu 5 godz. 5 min. 50 sek. Drugie miejsce zajęła drużyna 42 p. p. 5 godz. 9 min. 30 s. Trzecie miejsce 10 p. p. 5 godz. 28 min. 14 sek. Czwarte miejsce oddział Strzelecki z Krasnegostawu 5 godz. 28 min. 25 sek.

## Trzeci etap Jędrzejów—Kielce. (38 klm.):

Bieg indywidualny:  
1. Urbański (Piotrków) 3,18,55;  
2. Sałek (5 p. pap. Kraków) 3,19,20;  
3. Pietrzak (21 p. p. Warszawa) 3,30,02  
4. Koperski (21 p. p. Warszawa) 3,33,16.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła drużyna 42 p. p. z Białegostoku, przed 5 p. p. leg. i 10 p. p.



# JAMES'A, SLAZENGERS'A, STAUBA

## RAKIETY

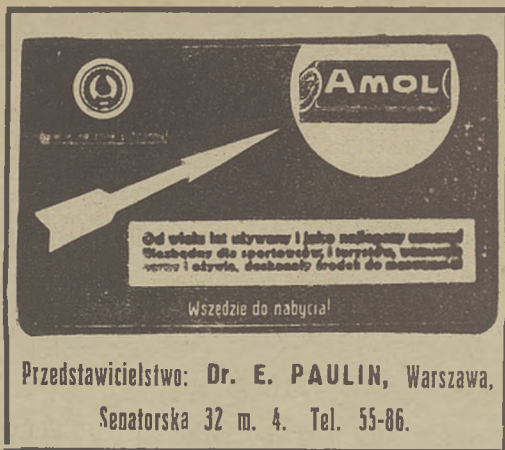
### I PIŁKI TENNISOWE

### PANTOFLE

### NA GUMIE INDYJSKIEJ

## NAGRODY SPORTOWE

**STADJON**  
Warszawa, Królewska 31, tel. 155-81. Leszno 9, 155-41.



Przedstawicielstwo: Dr. E. PAULIN, Warszawa,  
Senatorska 32 m. 4. Tel. 55-86.

## ZWIERZYNIĘC

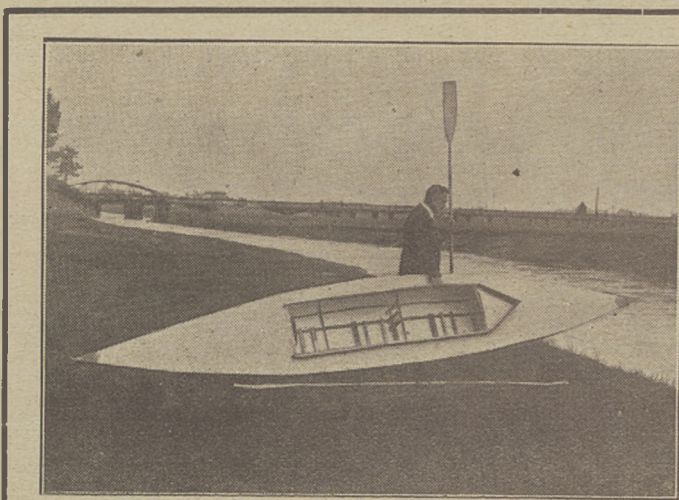
Al. 3-go maja Nr 12 róg  
**Solca** otwarty od 10 ra-  
no do zmroku. Wejście  
50 gr., dzieci i uc. 25 gr.  
zbiorowo dla szkół od  
30 uczeni 10 groszy.

---

*Cena Stadjonu 50 gr.*

# PLANDEKI

**PŁASZCZE I WORKI**  
sprzedaje najtaniej wytwórnia  
**A. MALANOWSKI**  
Warszawa, Nowy Świat 53,  
tel. 153-49.



## ŁODZIE SKŁADANE

NAJLEPSZA ŁÓDŹ TURYSTYCZNA,  
SKŁADANA WAŻY TYLKO 20—26 KG.

CENY: JEDNOOSOBOWEJ . . . . . 385 ZŁ  
DWUOSOBOWEJ . . . . . 420 ZŁ

ZAGŁĘBIENIE 10 ctm.

**J. PALUSIŃSKI MYSŁOWICE, RYNEK 18.**

RZEKI GÓRSKIE, PŁYTKIE STRUMYKI I WSZELKIE OBSZARY  
WODNE SFORSUJESZ SKŁADAKIEM.

ZBUDUJESZ GO W 15—20 MINUT.



POWSZECHNIE ZNANE DUBELTÓWKI ŚRUTOWE  
**C. DEFOURNY SEVRIN à LIÈGÈ**

NA MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODACH WE LWOWIE DNIA 29 CZERWCA 1927 R  
**ZDOBYŁ I-szą NAGRODĘ O MISTRZOSTWO MAŁOPOLSKI**

i II nagrodę o Mistrzostwo Lwowa nabojami „Z. A. Pocisk”. S. A. Jeneralne  
Przedstawicielstwo. Skład Broni p. f. J. SOSNOWSKI w Warszawie, właśc.

**CZESŁAW LISOWSKI**

WARSZAWA ——— HOTEL EUROPEJSKI ——— UL. CZYSTA

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE  
ZNANE ZE SKUTECZNOŚCI

NISZCZY  
BRODAWKI  
SKÓRY  
STWARDNIENIA  
**ARAGO**  
ST. GÓRSKIEGO  
WARSZAWA  
**ODCISKI**

ŻAŁAĆ  
WSZĘDZIE

ŻAŁAĆ WSZĘDZIE TYLKO ZNANE I NIEZASTĄPIONE ŚRODKI

ZĘBY ZDROWE I BIAŁE ZACHOWASZ  
UŻYWAJĄC NAJLEPSZE PROSZKI **AGATOL I MENTOLIN**  
**POT** PO JEDNEM UŻYCIU USUWA **EKSIKANS**

PRIMAVERA GOLD CREAM ZNAKOMITY DO MASAŻU

LABORATORJUM **ST. GÓRSKI** WARSZAWA, LESZNO 12.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA.

Warszawa, Galeria Luxemburga (Senatorska 29) — Telefon 70-56 (red. nocny 282-66).  
PRENUMERATA wynosi: rocznie zł. 20.—, kwartalnie zł. 5.—, miesięcznie zł. 1.75, numer poj. gr. 50. Konto P. K. O. Nr 7498

CENNIK OGŁOSZEŃ:

$\frac{1}{1}$  strona zł. 360.—,  $\frac{1}{2}$  str. zł. 200.—,  $\frac{1}{3}$  str. 135.—,  $\frac{1}{4}$  str. zł. 100.—,  $\frac{1}{8}$  str. zł. 65.—,  $\frac{1}{10}$  str. zł. 35.—. Ogłoszenia drobne  
(w informatorze) 50 groszy za wiersz lub jego miejsce (najmniej 20 wierszy). — Ogłoszenia w tekście — 50% drożej  
przed tekstem 20% drożej — zagraniczne 100% drożej.

Redaktor: Kpt. Jerzy Misiński.